

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:

We Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorem miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji *Gaz. Nar.*, mają nado prawo bezpłatnego wypozyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.

Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie zł. 15.

Prenumeratorem *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątek zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

OGŁOSZENIA I PRZEPŁATE przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam (Gibrowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2. — A. Oppelk Grünengasse 12. — M. Dukes Wollzeile 6. — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Danneberg & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwołujące na jednozespółowce wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadstawione za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Kartki korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Nowe Towarzystwo

przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Lwów d. 12. listopada.

Dochodzą nas wieści, że w pewnym kółku miłośników sztuki powstał zamiar utworzenia we Lwowie na nowo oddzielnego od krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, gdyż połączenie z krakowskim, istniejące od lat sześciu, jakoś obu stronom nie odpowiada, tak że zarówno główny zarząd zjednoczonego Towarzystwa w Krakowie, jak i zarząd lwowski filii poufnie zgodziły się już na rozłąkę.

Wobec tego faktu istotnie nagląca zachodzi potrzeba wziąć pod rozwagę utworzenie w mieście naszym samodzielnego Towarzystwa, gdyż wstydem byłoby dla Lwowa, gdyby w nim malarstwo i rzeźbiarstwo choćby na chwilę bez przysług i opieki pozostało.

Mógłby jednakże ktoś przypominieć, że oderwanie lwowskiego oddziału Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych od krakowskiego nie byłoby właściwie niczem nowym, ale po prostu tylko odnowienie powrotu do stanu, jaki istniał przed zjednoczeniem obu Towarzystw, a dla Lwowa widocznie niebardzo korzystnego, skoro właśnie Lwów starał się wówczas o połączenie z Krakowem.

Tę nie przeczymy. Ale jeżeli porównamy dawny zastój w ruchu umysłowym i artystycznym we Lwowie, z ruchem teraźniejszym — także nieestety nie bardzo jeszcze świetnym, niż przed kilkunastu, a nawet choćby przed kilku laty, jeżeli policzymy członków osiadłej we Lwowie kolonii artystycznej, to będziemy musieli przyznać, że teraz dość już nagromadziło się we Lwowie materiału do utworzenia i utrzymania samodzielnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Nie chodzi tu o rozłączenie się z Krakowem dla próżnej chęci do separacji. Owszem — każdy, kto zna stosunki nasze, wie, że zbyt mało posiadamy znawców i mecenasów sztuki, za mało jest u nas także ludzi zamożniejszych, którzy mogliby pozwolić sobie na zakupno utworów sztuki nawet w skromniejszych rozmiarach, ażebyśmy mogli rozdzielać nasze siły, jakimi rozporządzamy dla materialnego i moralnego poparcia ruchu artystycznego w kraju. Utrzymanie łączności i wzajemności pomiędzy Lwowem a Krakowem w zakresie opieki nad narodowym ruchem artystycznym jest niezbędnie potrzebnym dla dobra sztuki polskiej, w imię interesu narodowego.

Jeżeli jednak na nowo dojrzewa teraz myśl reaktywowania we Lwowie samodzielnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, dzieje się to tylko dlatego, ażeby ruchowi w tym zakresie w naszym mieście nadać więcej swobody, uczynić go intensywniejszym, w miejscowym ognisku skoncentrować go silniej.

I tak np. gdybyśmy posiadali własne Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, budowa gmachu na stałą wystawę dzieł sztuki, tak konieczna, przeciw przedzie zapewne przysługiwałaby do skutku, niż teraz, gdy lwowska wystawa jest tylko filią krakowskiej i główny zarząd zjednoczonego Towarzystwa ma swoją siedzibę w Krakowie.

Dla artystów byłoby także z wielu względów korzystniej mieć do rozporządzenia dwa niezależne od siebie miejsca wystawy i zbyt swoich utworów: osobno we Lwowie, a osobno w Krakowie, niż gdy są zależni od ruchliwości i dobrej woli jednego tylko Towarzystwa, po za którym innego wyboru dla nich nie ma.

Otóż — jak powiedzieliśmy: nie uważalibyśmy wcale za niebezpieczeństwo — mianowicie, ażeby projektowane instytucja w zarodku samym nie wpadła w ołtarz koteryjności, z której nie łatwo jej będzie wydobyć się, a która od razu uczyni ją bezsilną i bezpłodną.

Przekonani jesteśmy, że samoistne Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie ma teraz warunki bytu, i że z pewnością rozwinię się pomyślnie, ale tylko w takim razie, jeżeli będzie oparte na jak najszerszej podstawie, to jest jeżeli nie będzie założone dla dogodzenia prywatnym ambicjom i spekulacji czyjś, lecz z istotnego poczucia potrzeby rozwinięcia we Lwowie wyższego ruchu artystycznego, zainteresowania tym ruchem całej inteligencji kraju i zespolenia w przyszłość stowarzyszenia ogółu artystów. Jednym słowem, jeżeli to stowarzyszenie ma posiadać warunki istotnej żywotności, nie powinno żadną miarą paśdować koteryjnego i ekskluzywnego uspořádania krakowskiego Towarzystwa. We Lwowie nie uda się to z pewnością.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Reichsanzeiger berliński już urzędowo ogłosił dymisy pruskiego ministra rolnictwa p. Heydena i zamianowanie br. Hammersteina z Loxen na jego miejsce. P. Heydenowi pozostał cesarz tytuł ministra stanu i nadał mu order Orła czerwonego z liściem dębowym. Dymisy br. Heydena była już dawno napisana — ofiarowano mu posadę naczelnego prezidenta rejencji w Poznaniu (rodzaj posady namiestnika) jeszcze zanim myślał podołać do dymisji; ofiarowali mu ks. Hohenlohe i p. Köller. Jeszcze wtedy gdy nie było słyhać, że zostaną z Strassburga, jeden na kanclerza, drugi na ministra spraw wewn. pruskiego powołani. Okoliczności te z dziwnym podnoszą pisma liberalne, ale *Kreuztg.* już dawno o tem przebiegała, ale jej nie wierzone, jak kłuchcie w „Panu Tadeuszu”. Tymczasem naczelną organ juników był tak dobrze jak ów kłuchciek wiadomości, i to daje wiele do myślenia.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

Przeobrażenie gabinetu pruskiego. Lwów, d. 12. listopada.

16

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

Przypomniała sobie od razu słowa przykre, które nieraz odzywały się do niego, tyle słów dobrych, których mu nigdy nie powiedziała, i w porwie wielkiej szlachetności wszystkie jego winy względem siebie zapomniała, przebaczyła mu z głębi serca zupełnie, starała się w tem sercu odnaleźć ślady przywiązania, które kiedyś w brzasku ich wspólnego życia było tak chętnie gotowe się zbudzić, jak żeby siłą przebaczenia i przywiązania spodziewała się między nim a grozącą mu śmiercią, nieprzewidywaną postawić zapórę.

Pierwszą osobą, którą Roman ujrzał przy sobie, kiedy odzyskał przytomność, była Karla. Przybliżyła się do niego z tak słodkim wejrzeniem, z tak serdecznym słowem, wywołała na jej twarzy tyle szczerzego współczucia i takie

zapomnienie przeszłości, że od razu uczuł, że tę istotę, z którą nieumiejętnie walczył przez lat kilka życia, życie to samo mu oddawało w chwili właśnie gdy mu jej śmierć zabierała.

Czuł że z nim było źle, bardzo źle i po raz pierwszy coś na kształt skargi zrodziło mu się w sercu, jakimś słowem niewyraźnym wydobyło się na usta.

Nie wyrzekł go, bo drobna rączka Karli przysłoniła mu usta, mówić mu nie było wolno.

Chciał się uśmiechnąć, ale nie mógł, tylko usta do ręki znuży przycisnął. Ona, nachyliła się ku niemu i patrzyła na w oczy, jak żeby chciała te wszystkie uczucia, które tkwiły w jej duszy w jego serce przejąć.

— Musisz prędko wyzdrowieć. — rzekła — będziemy jeszcze bardzo szczęśliwi.

Gdy tych słów domawiała, w przyległym pokoju tłómaczył lekarz Sewerynowi, że stan chorego jest beznadziejny, bo jeszcze jeden atak silnie już rozwiniętej choroby sercowej może lada chwila kres życia położyć. W najszczęśliwszym razie ten stan potrwa jeszcze parę dni.

Z twarzą ukrytą w ręce powtarzał jak stanie przed tym umierającym. Zda-

— Parę dni... parę dni... I istna rozpacz malowała się w jego twarzy i głosie.

— Ah! gdybyśmy częściej o tem myśleli, że przyjdzie na nas może straszny dzień, w którym uważać będziemy przy życiu istoty ukochanej, licząc godziny jej życia, jakże byśmy ją też inaczej, to jest lepiej kochali.

— Gdybyśmy częściej myśleli o tem, że ją już nie możemy, że może przyjdzie chwila, w której wszystko już będzie próżnem, zbytecznem, jakżebyśmy żyjącym w kóło nas mniej skupili szczęścia, które tak często stworzyli im możemy.

— Gdybyśmy, myśleli o chwili, w której przy umierającym sumienie zbudzi poczucie winy naszych względem niego, gdybyśmy myśleli, jak strasznie te winy popełnione w życiu, na tym, życiem zwałonym, zbrojonym, odchodzącym, zacięży nam na sercu, może byśmy tak lekkożylnie nie brali na siebie nieublaganego obowiązku wyrzutu.

Takie i podobne, myśli snuły się po głowie Sewerynowi i tak go od nich oderwać nie mogło. Wstąpił do pokoju chorego zabronił mu tego dnia lekarz i siedząc sam czuł że ten zakaz mu był błogosławionym. Nie wiedział bowiem jak stanie przed tym umierającym. Zda-

cesarz w mowie tronowej na otwarciu sejmiku pruskiego, a następnie w słynnej mowie królewskiej. Prasa liberalna, która już o chodby kosztowną ruinę rolnictwa niemieckiego pragnie systemu wolno-handlowego, jakoby polityką traktatową zainaugurowanego, ubolewa, że nie p. Willamowicz, ale p. Hammerstein został ministrem rolnictwa. Tymczasem *Post* wykazuje, że obaj się nie różnią, nawet pod względem czysto politycznym, a tem mniej ekonomicznym.

W ogóle polityka traktatowa nie miała być wstępem do polityki manchesterskiej; miała ona tylko uprzątnąć niektóre wady polityki ochronnej i nadać jej stałość. Energiźna i systematyczna polityka agraryjna dla ochrony swojskiego rolnictwa, a więc prawie identycznej z niem posiadłości ziemskiej, nie jest nową, ani też sprzeczną z polityką traktatową, tylko owszem koniecznym jej następstwem — powiada *Post*. Jeżeli bowiem trudno zaprzeczyć, że polityka traktatowa rolnictwu niemieckiemu, a zwłaszcza pruskiemu ciężko nałożono ofiary, i to w czasie, gdy ono już bez tego ciężko o byt swój walczyć musi: to rzecz jasna i całkiem naturalna, że na państwo spada obecnie obowiązek szczególnego zającia się rolnictwem, tą pod względem ekonomicznym i socyalnym tak ważną gałęzią.

Br. Hammerstein nie jest Prusakiem rodowitym, tylko anektowanym; pochodzi z Hannoveru. W r. 1891 polecił mu był kanclerz Caprivi układać się z dr. Windthorstem, czyby nie mogło przyjść między państwem pruskim a ks. Kumblerlandzkim (następca zdetronizowanego w r. 1866 króla hannoverskiego) do porozumienia w sprawie majątkowej; w rok potem udał się br. Hammerstein do Gmunden do księcia, i przyszedł nareszcie do ugody między delegatami księcia a pruskim ministrem skarbu Miqueltem.

Wówczas to miał br. Hammerstein sposobność zetknąć się z cesarzem Wilhelmem. Zrazu gorący zwolennik zdebronizowanej dynastji, pogodził się z czasem z rządami pruskimi, został landratem, i gdy p. Benningers został naczelnym prezydentem prowincji hanowerskiej, sejmik prowincjonalny wybrał go na miejsce Benningersa dyrektorem landratsu. Br. Hammerstein jest właścicielem dóbr, przeszedł niemieckiej Rady rolniczej i wiceprezesa pruskiego krajowego kolegium rolniczego. Czy jest krewnym owego Hammersteina, który walczył z Lwow zombardował, powiedzieć nie umiemy.

Aresztowania w Odessie.

Uplwya ośm tygodni od czasu, jak rozpoczęły się w Odessie aresztowania wśród ludności polskiej. Dotychczas w Odessie, nawet za terroru panującego za czasów Todlebens, gdzie chwytało w miejscach publicznych i na ulicach i uwieszono bez sądu w głąb Rosyi, Polacy, którzy nie należeli do żadnych stowarzyszeń politycznych, zostawieni byli w spokoju. Dzisiejszy gradonaczelnik, człowiek surowy, lecz rzadkiej uczciwości, także nie robił żadnych szyszan, wiedząc, że Polacy zachowują się lojalnie. Zandarmerya je-

dnakże, której głównie chodzi o kresty, bądź co bądź postanowiła stworzyć kwestję polską na południu Rosyi i dla tego skwapliwie skorzystała z nadarzającej się okoliczności.

Rzecz się miała tak: Do Odessy przybył niejaki Grodzicki, który jest przy wojsku felersem. Miał on list rekomendacyjny do swej krewnej p. Wojn. Dzięki temu zapoznał się z młodzieżą i wszedł do towarzystwa, do którego ze względu na wykształcenie i stanowisko nie miałby wstępu. Po upływie kilku tygodni zauważono, że u p. W. i u tych, u których bywał, zaczęły znikać rozmaite rzeczy i wkrótce przekonano się, że okradali na najbliższych znajomych i skradzione rzeczy sprzedawali. Schwytało go nawet na gorącym użnku — przy kradzieży dziesięciu rubli. Zrewidowano kuferek Grodzickiego, w którym znalaziono niektóre skradzione rzeczy. Od Grodzickiego, który podobno od jednego z poszkodowanych otrzymał policzek, zażądano dokumentu tej treści, że jest złodziejem i że przysięga zwrócić wartość skradzionych rzeczy, które oceniono na 40 rs. Podpisawszy taki cyrograf, zagroził, że go popamiętają i zadenuncyował trzech swoich znajomych, których okradł.

U jednego z nich, Brom, zarządzone rewizję. Między innymi znalaziono u niego dziennik, w którym zapisywał swe wrażenia. Z dziennika tego dowiedziano się, kto uczęszcza na gimnastykę, bywa na zebraniach środowych, i że młodzież wydaje świstek (w jednym egzemplarzu), w którym pomieszczone nowelki, wiersze, wiadomości z chwili bieżącej i szkice humorystyczne. Na mocy tego dziennika aresztowano w parę dni dwie osoby, następnie z sali gimnastycznej zabrano 12 osób, a w kilka tygodni potem aresztowano jeszcze kilkanaście osób.

W ogóle aresztowania około 40 osób, które siedzą w nowej turmie. Zebrania środowowe odbywały się z górą przez lat 20. Polacy o nich wiedzieli i nie robiono z tego żadnych tajemnic. Młodzież polska, uboga, pracująca na kawałek chleba, potrzebowała od czasu do czasu jakiej rozrywki. Składano po 30—40 kop., za które urządzano skromną herbatkę. Tańczono, grano na fortepianie, odczytywano jakąś nowelkę, deklamowano wiersze lub śpiewano. Władze miejscowe nie upatrywały w tem nic złego. Soboty te, a następnie środy, wywierały dodatni wpływ na młodzież. W propagandzie socyalistycznej ani jedno nazwisko przynajmniej z tych, którzy byli na zebraniach środowych, nie było wnieszone. Do Odessy przybywała dla nauki lub chleba młodzież z rozmaitych okolic aratu, gdzie socyalizm zapuścił głęboko korzenie. Zebrania środowowe oddziaływały na nią orzeźwiająco. Im może głównie należy zawiązać, że kadry socyalizmu nie mogły się rekrutować z młodzieży polskiej. Soboty i środy miały wpływ umoralniający i pod innym względem. Do skandalów, bójek ulicznych, zatargów z policją, rozbijania kabaków, w których brali udział nawet studenci, Polacy nie należeli. Co do gazet, o którą dopytują się przy badaniach zandarmi i której przy rewizjach znaleziono kilka numerów, była to zabawka towarzyska — rozrywka umysłowa.

Rozmowy i dyskusje o takich kwestjach jak hipnotyzm, miłość itp. były spisywane i oddawane panu Brom. do przepisywania, którego żartem tytułowano redaktorem. Prócz tego ktoś napisał wiersze lub nowelkę, którą także pomieszczono. kwestyj religijnych i politycznych bynajmniej nie dotykano. Gazeta, jak ją tytułują zandarmi, wychodziła w jednym egzemplarzu i bardzo nieregularnie. Czasami parę zeszytów na miesiąc, czasami jeden na pół roku. Wpływ jej był chyba ten, że rzekomi współpracownicy wertowali gramatykę, by nie narażać się na drwin panien, lub odczytywali dziełka popularne dla popisania się przed niemi erudyty. Cwiczenia gimnastyczne odbywały się w gimnastycznej sali Nowaka, Czecha i rusofila. Tajemnicy z tego nie robiono. Udział w wspólnych gimnastykach przyjmowali na wet urzędnicy z kancelaryi grado-naczelnika, wprawdzie Polacy, lecz prawie nieznanymi w kółkach polskich. Prenumerowano „Przewodnik Sokółów”, mający debiet w Rosyi. Sprawa nie ma żadnego donioślejszego znaczenia. Młodzież tańczyła, bawiła się, czytała, gimnastykowała. Złodziej przez zamest zadenuncyował. Zandarmerya skwapliwie pochwyliła nadarzającą się sposobność i komentując po swojemu majaczenie młodzieńca o chorej wyobraźni, notowane w jego dzienniku, stworzyła sprawy polityczne. Gradonaczelnik, który znany jest ze swej surowości i bynajmniej nie ma i mieć nie może szczególnych sympatyj dla Polaków w sprawozdaniu do ministra miał się wyrazić, że Polacy zawsze zachowywali się lojalnie, i że w sprawie tej nie widzi nic politycznego i z tego względu należy ona do policji, a nie do zandarmeryi.

Prokurator Witte podobno mowili się nad napisaniem aktu, nie mając żadnych danych do zredagowania takowego, gdyż dotychczas w Rosyi nawet Polakom wolno było tańczyć, śpiewać i gimnastykować. Konsulowie zagraniczni rozpytyują się o sprawę polską i znają odeską kolonię i warunki, wśród których żyjemy, nie mogą się wydzwicić, że z gimnastyki i zebrani towarzyskich zrobiono sprawę polityczną.

Z tem wszystkim nie możemy oddawać się zbyt niemo optymizmowi. — Zandarmerya zastąpiła dziś osławioną opryszkę lwana Groźnego, siejąc postrach i niezadowolone wśród ludności. W Odessie ma ona prztem cele specjalne. Chodzi jej o utrzymanie tak zwanej *bolsoj ochrany*, ze zniesieniem której straszyłaby nadzieje na ordery, awansy i nagrody pieniężne. Chciałaby też może pozbyć się gradonaczelnika, którego stanowiska mimo jej starań, nie udało się zachwiać. Sprawy polityczne nie podlegają w Rosyi jawnemu sądowi. Zalatwia je zandarmerya z prokuratorem. Piszą, jak się im żywnie podoba, akt oskarżenia, i posyłają do zatwierdzenia do Petersburga.

Z Petersburga

piszą do Dz. Pozn.

Dzięki rozpuszczanym bajkom i plotkom o tem, że obecnie panujący car Mikołaj II. w młodszych latach swego ży-

posażo go tylko w majątek i pamięta chwilę, w której nierozważny młodzian sądził, że za skarby będące w jego posiadaniu wszystkie inne zdobędzie. Zakochał się, ożenił, wiedząc że kochanym nie jest, i ani szczęścia ani miłości dostatków mu nie dały. Nie dały one im objęgu, bo jeżeli nie był szczęśliwym, czuł że nie uszczęśliwił także. Tak lata mijały.

Miłość go zawiodła, dziecko go odeszło, żona chciała go opuścić, przyjaciel go zdradził.

Dzisiaj, kiedy czas i zapomnienie poczynają rany goić, kiedy serce żony mu wracać, on miał umierać!

Ach! nie!

Podniósł się żywo na poduszkach, chcąc sił własnych spróbować i z przytłumionym jękiem opadł napowrót. Przyszło go ostrym bólem koło serca i przeniknęła myśl, że po uad siłą i wolą jego jest siła i wola wyższa.

Uznawał tę wolę, wierzył w tę siłę. W Boga wierzył zawsze, dzisiaj przyszła chwila na niego, w której miał dać dowód tej wiary.

(C. d. n.)

cia miał okazywać wielką niechęć zarówno do nauki, jak i do służby wojskowej, zaraz niemal po wstąpieniu na tron Aleksandra III. zjawiać się położył zdania, które przyczyniły się do ubożenia przekonania prawie, że Mikołaj II. albo przez ojca usunąłby, albo sam tron się zrzecze. Z czasem bajki te i plotki urobły grunt do rozpowszechnienia dziś wśród warstw najbardziej wpływowch mniemania, że cesarz Mikołaj II. nie chce panować według uświęconej tradycji mody carów, ale że chce postępować po swojemu. Jak? — oto pytanie, które niepokoi obecnie wszystkich.

Tyle nam uczono się o zamiarze nadania czegoś w rodzaju konstytucji, a co najmniej o ustanowieniu odpowiedzialnych ministrów, tyle rozpowszechniano o zupełnej obojętności młodego monarchy dla ścisłej prawosławno-narodowości kierunków, że wszyscy wyżsi i niżsi nawet urzędnicy, wprawieni w ciągu czterech lat panowania Aleksandra III. do pływania po falach szowinizmu rosyjskiego, strachem i lękiem się przejmują na samą myśl, że nagle morze szowinizmu wyschnie, a oni osiadą na piasku.

Pod wpływem strachu tego głowy tracą wszyscy, a zwłaszcza panowie, reprezentujący czynną stronę ruską, choćby całego świata, tacy Hurkowie, Orłowskij, Ignatiewowie i ich mniejszy miary rangami i orderami opatrzone narządy. Najbardziej przeraża ich to, że znajdujący się pod ręką, bo ciągle w Jalcie przebywający p. Pobiedonoscew nie został zawieszony przez młodego monarchę...

Nie przesadzając przeszłości, której przewidzieć nie sposób, trudno jednak powstrzymać się od wniosku, wypływającego z najpóźniejszego rozważenia wszystkich okoliczności, że rząd carski Mikołaja II. zapowiadają się dobrze już choćby dlatego, że odsunął od siebie złego ducha, sprawcę tylu nieszczęść, niepożebnie tępiącego się po świecie p. Pobiedonoscewa.

Przed paru dniami pisałem do was, jak dziwne sprawiła wrażenie stolica wszechrosyjskiego mocarstwa wobec wiadomości, że Kopenhaga i Paryż na znak żałoby na pierwszą wiadomość o śmierci cara Aleksandra III. przybrały się w czarne flagi. Żartowałem sobie, że widocznie wszyscy oczekują rozkazu policyjnego, bez którego nawet żałować nikt nie umie. I oto żart mój stał się ciążym! Onegdaj nacelnik miasta ogłosił we wszystkich gazetach, co następuje:

„Pan nacelnik petersburski ogłasza, że mieszkańcom stolicy pozwala się już obecnie ożbić swoje domy i zakłady handlowe flagami żałobnymi i innymi żałobnymi dodatkami.“

Jednocześnie rewizorzy roznosili ustne rozkazy do właścicieli domów, aby ci ostatni z „pozwolenia“ p. nacelnika miasta jak najprędzej zechcieli korzystać. I stał się jakby żółtych żółtych, o to już dzisiaj na wielu domach ukazały się nieczarne chorągwie biało-czarne w takiej ilości, jaką najbliższy cyrkul uznał za dostateczną. Nie czyni to wcale wrażenia smutku, zwłaszcza, że większość flag sporządzono z jakiejś świecącej się materii.

Zastosowanie tego zwyczaju, od dawien dawna praktykowanego na całym świecie, zwraca na siebie uwagę wszystkich, gdyż dzieje się to w Rosji po raz pierwszy. Innowacją ta, pociągająca za sobą wydatek na flagi, nie przypada do smaku „kamienicznikom“. Nie dalej jak dzisiaj byłym świadkiem rozmowy między właścicielem domu i jego radcą. Ten ostatni żądał pozwolenia na kupno pewnej ilości flag żałobnych. Wydatek był stosunkowo znaczny. Oplakując przed chwilą zgon cesarza właściciel domu, nie zmieniając prawie żadnego tonu mowy, zwrócił się do radcy i polecił mu nabyć taką tylko ilość czar-

nych flag, jaką policya uznaje za konieczną!...

KRONIKA.

Wtorek dnia 12. listopada.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl wyjechał na lustrację starostwa w Przemyślu.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało (czyli po prostu) Jana Miękuskiego kasyerem pocztowym w Białej. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował asystentami sądowymi praktykantów sądowych: Jana Kurnakiewicza, Jana Barbackiego i dr. Juliusza Makarewicza.

Przeniesienia. Pan namiestnik przedni komisarzy powiatowych: Józefa Balchego ze Lwowa do Strzyna, Mieczysława Stuzelickiego ze Strzyna do Dobromila i Mieczysława Paszkudzkiego z Dobromila do Lwowa.

Ex. dr. Franciszek Smolka otrzymał dnia 10. listopada ożbiły dyplom na honorowego członka muzeum narodowego w Rapperswilu, zaś dnia 11. listopada równo ożbiły dyplom na honorowego członka Towarzystwa prawniczego lwowskiego.

Komitet obywatelski uchwałił do roczny obchód rocznicy powstania listopadowego na dzień 29. listopada. Na wieczorku który się odbędzie w sali „Sokoła“, wypowie słowo wstępne dr. Lisiewicz. O bliższych szczegółach programu doniesiemy. Czyści dotychczas z wieczorku przeznacza komitet na wydatków z roku 1891.

Towarzystwo ludoznawcze. W czasie zjazdu literatów i dziennikarzy we Lwowie podjęta została myśl, poruszana już dawno we Lwowie, założenia Towarzystwa ludoznawczego w dachu uchwały, zapadłej przed dwoma laty na zjeździe przyrodników w Krakowie. Już w początku 1893 r. grono ludzi krążyło się około urzeczywistnienia tej myśli i nawet wypracowano statuty Towarzystwa, głównie za staraniem dyrektora M. Rybickiego i dra Niemcewicza. Gdy jednak statuty te namiestnictwo z powodu usterkow formalnych odrzuciło, rzecz utknęła jakos. Dzięki inicjatywie znanego miłośnika i znawcy rzeczy ludowych dr. Jana Karłowicza jakoby przesa komisji antropologicznej przy akademii krakowskiej prof. Baudouina de Courtenay zebrało się grono ludzi interesujących się etnografią i folklorem, i ułożono nowe statuty, które też zostały już zatwierdzone przez namiestnictwo. Siedziba towarzystwa jest w Lwowie, a celem jego umietyne badanie ludu polskiego, oraz rozpowszechnianie zebranych o nim wiadomości. Studya ludoznawcze, znane dziś powszechnie angielskim terminem folklorystyki, zajmują obecnie ważne miejsce w szeregu nauk historyczno-literackich. Lingwistyka, historia, badanie literatury i sztuki, czepki z tych studiów dla siebie cenne wskazówki i materiały, ze swej strony wnosząc w nie swoje poglądy metodyczne i teoretyczne. Lecz nietylko dla specjalistów ważne są te studia; mają one niezaprzeczoną doniosłość praktyczną w najróżnorodniejszych kierunkach. Dość będzie wspomnieć o ważnym znaczeniu zbiorów i studiów nad przemyślem ludowym, jego ornamentyką i metadami, dla ożywienia i podniesienia przemysłu domowego, i nawet dla przemysłu fabrycznego. Niemniej doniosłym jest studium muzyki ludowej dla regeneracji muzyki artystycznej, a zwłaszcza dla nadania jej charakteru narodowego. Że i dla twórczości poetyckiej w skromnych piosenkach i kłechach ludowych dużo się znajduje zdrowych i płodnych ziarn, o tem każde go może przekonać badaj przykłady Lenartowicza, Konopnickiego, Szwedzkiego. Ale ostatecznie nie należy ignorować tego zjawiska, jakie mieć może studium poglądów, wrażeń, zwyczajów, poglądów prawnych ludu dla archeologów, historyków, naukowców, prawników i praktycznych polityków. Nowo powstające towarzystwo powinno przede znieść popar-

cie w najlepszych kołach naszego społeczeństwa. Zgłoszenia z przystąpieniem do towarzystwa przyjmują prof. Kalina, dr. Biegelsen, dr. Franko, St. Ramuż i dyr. Rybicki. Gdy się zgłosi dostateczna ilość członków, wyznaczony zostanie termin walnego zgromadzenia celem ukonstytuowania towarzystwa.

Rant w kole literacko-artystycznym odbędzie się w sobotę dnia 17. listopada bm. Program części artystycznej bardzo urozmaicony. Początek o godzinie 8 Strój wieczorowy.

Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odprawi się w śróde 14. bm. o godzinie 9. rano w kościele OO. Bernardynów.

Cholera we Lwowie. Onegdaj przy ul. Starozakonnej liczba 9 zachorowało 4 osób na cholera. Meza Achsa i córka jego odwiedziła do szpitala a Słeti syn jego Larela, tudzież w tym samym domu zamieszkałe dziesięciomiesięczne dziecko Schleifera po krótkiej słabości zmarło. Zwłoki odstawiono do kościoła a pościel z pod chorych spalono. Mieszkanie i rzeczy poddano d. sinifkacji.

Ciemnota. Mozes Achs, handlarz owoców, zachorował wraz z swą córką Maryą i kazał się odwiedzić do szpitala izraelickiego. Ponieważ dr. Steinhaus skonstatował u obój cholera, kazał ich odwiedzić do szpitala cholerycznego i zarządzić dezynfekcję mieszkania. Współwyznawcy opierali się temu, tak że musiano aż wezwać policyję i ta do piero chorych do szpitala odstawia.

Nasza gospodarka miejska. Przejeżdżając często koleją elektryczną przez ul. Leona Sapiehy, uważaliśmy, iż mimo, że od początku istnienia tej kolei, ta ulica ciągle była naprawiana, przejazd przez nią jest niemożliwym. Środkiem ulicy z powodu strasznego błota jechać ciężko, więc też wozy wszystkie jadą po szynach kolei elektrycznej. Skutkiem czego wzdłuż szyn kolejowych tworzą się, wiecznie poprawiane wyboje, w których jak już raz donosiliśmy, wozy grzęzną a nawet koła łamią, tamując kolej elektryczną. Zwracamy uwagę szanownego urzędu drogowego, by rozważył, czy nie byłoby odpowiedniej, zamiast poprawiać ciągle drogę łupkiem czy opaki, mającą reprezentować kamień, a rozgniatając na drugi dzień po wysutrowaniu kołami wozów, położyć wzdłuż szyn kostki. Byłoby to wydatek na razie większy a usługa by potrzebnie nieustających poprawek, które zsumowane więcej rocznie kosztować będą, jak ułożenie kostek.

Uderzenia prądem elektrycznym, doznał jeden z naszych współpracowników przy wjeździe do wozu kolei elektrycznej podczas jazdy. Ostrzegamy więc naszych czytelników, by wsiadając podczas jazdy do wozów, nie chwytali się wozu gołą ręką, bo jeśli ręka jest spocona, można ulec silnemu uderzeniu w chwili podskoku z ziemi. Dla ludzi nerwowych zachodzi nawet niebezpieczeństwo spadnięcia na ziemię.

Kradzieże. Aleksander Litus skradł z budowy studni w gmachu pracy oszczędności, sito od pompy wartości 15 zł. na szkodę inżyniera Zygmunta Pszorna. Przy ul. Chorożowskiej skradziono z ganku obrus stołowy kolon oliwkowy, przebraniy złotem i srebrnymi niemi, na szkodę p. Stanisława Mrozowickiego. Na szkodę Wasyla Bobka dorozkarska, skradziono srebrny zegarek. Zygmunowi Lincalowi, zamieszkałemu przy ul. Kulińskiej skradziono dwie kapy koryu czarnego.

Przejechanie. Onegdaj przy ul. Leona Sapiehy woźnica imieniem Hrynko Mieryszyn, będąc w nietrzeźwym stanie, spadł z wozu i został własnym wozem przejechał. Stacja ratunkowa udzieliła mu pierwszej pomocy i odwołała go do szpitala.

Ze stałej ratunkowej dochodzą nas ponowne skargi o lekkomyślnym alarmowaniu pogotowia, pomimo że każdy fałszywy alarm wią policyjnie karany. Upraszamy wszystkich abonentów telefonów, by się o prawdziwości wypadku i wiarygodności donosi-

ciela przekonali, zanim zaalarmują pogotowie.

Zapiski policyjne. Aresztowano Józefa Ożajkowski, woźnicę z piekarni karłobadzkiej, za nieostrożną jazdę. — Skradziono Annie Leszczka, zarobnicę, 28 zł. 50 ct. z zamkniętego kufra. Podejrzano o tę kradzież mularza Stanisława Chryśta polecono przaresztować. — Aresztowano Henryka Zarębę za natrętne żebractwo. — Aresztowano Jana Sołtysa za sprzeniewierzenie, a Michała Kwasika za włóczęgostwo.

Germanizacja. Od jednego z przejeżdżających otrzymujemy zażalenie, że na stacji kolei cesarza Ferdynanda w Oświęcimie, gdzie przeciw wszystkim napisy urzędowe są w języku niemieckim i polskim, restaurator usiłuje germanizować publiczność, podając jej jadospisy pisane wyłącznie w języku niemieckim. Na żądanie polskiego jadospisu, odpowiada służba lokaliczna: „Ist nicht da“ i odcinają. Można pan restaurator przetranszować się o kilkanaście mil na zachód, to tam od niego nikt polskiego języka wymagać nie będzie, a zrobi miejsce innemu, co będzie zwracał więcej uwagi na rozporządzenia dyrektora.

Opis ceremoniału, zachowywanego na dworze carskim przy przyjęciu książęcych cudzoziemki, wchodzącej do rodziny carskiej, na prawosławie — który pomieściliśmy przed kilkunastu dniami w łamach *Gazety Narodowej* — zacierpniemy z wychodzącego w Wiedniu *Fremden-Blattu*, co na prośbę stron interesowanych konstytuujemy.

Wczesną i ostrą zimę prorokuje pewien leśniczy i przytacza na dowód swych przypuszczeń następujące okoliczności: Polne myszy i chomiki wczesniej zgrupowały się zimowe zapasy, dziki zwier pokazuje się już w pobliżu wiosek, robaćstwo w swych zimowych kwaterek jest w pełnej robocie, psaki wczesniej odcielały, dzikie gęsi i kaczki opuściły wczesniej jak zazwyczaj swe północne kwatery, drzewa iglaste dostają nowe igły, liść opada bardziej i daleko wczesniej jak zazwyczaj. To wszystko mają być znaki wczesnej i ostrej zimy.

Zmiana własności Dobra Brzeziński z Orowem ze znaną zarodową stają się będąc własnością p. Konstantego Pawlikowskiego, przeszły na własność pp. Feliksa i Romany Passakowskich za 202,000 zł.

W Sanoku poczynnie wychodzi od grudnia pismo tygodniowe, poświęcone tamtejszym sprawom lokalnym.

W Chodorowie odbędzie się dnia 24. bm. na dochód funduszu budowy sali Sokoła, wiecórz tańcujący połączony z tombolą.

Z Bródów piszą pod datą 8. b. m. Zaskądź ożbę oddać patrycyusznie myśląc publiczność poległym w obronie ojczyzny naszej w okolicy Radziwiłłowa, a spoczywającym na naszym omentarzu. W dniu zadusznym grób ich był rzeźnicie oświecony, pomnik ubrany wieńcami, a do licznie zgromadzonych nabożnych, przemówił w słowach, przejętych duchem patrycyusznie, akademik p. Missona. Młodzież odpięwała kilka patrycyusznych pieśni, a publiczność kilka nabożnych.

Śmierć pod kołami pociągu. Na torze kolejowym pod Czerniowcami, pomiędzy budkami strażniczymi nr. 213 i 214 znalazł się dnia 9. bm. zwłoki starszej kobiety, straszliwie zdruzgotanej. Czaszka była rozbita, ręce i nogi zmiażdżone, całe ciało tworzyło krwawą masę, zaledwie możliwą do rozpoznania. Nie ulega wątpliwości, że denatka zginęła pod kołami lokomotywy, ale nie powiedzio się stwierdzić, który pociąg przejechał nieszczęśliwą. W zwłokach rozpoznano Anielę Danilewiczową z Czerniowic, liczącą lat 55.

Gusła złodziejskie. Dnia 3. bm. w nocy w Grzejwie, jak pisał do *Kur. Warsz.* złodzieje wywalili okno w mieszkaniu zarządzającego robotnikami i wynieśli na ulicę kasę ogniotrwałą, zawierającą około 4,000 rs. Smer obudzili mieszkańców domu, którzy złodziejom spłoszyli. Kasa ocalała. Nawrzuć rano przed domem znalazłono świeżo uciętą rączkę dziecicęla. Świadek przesądów w pewnych okolicach kraju zachodniego, wyjaśnili, że rączka miała po-

możd złodziejom w kradzieży. Złodzieje zaopatrzony w świeżo uciętą rączkę dziecka — w swoim umiarnianiu — jest bezpieczny. Skoro z rączką obejdzie dom wokoło, mieszczący spać będą, jak zabici. Po kawalku rękawa, wiszącego na rączce, gospodarze Sosnowscy ze wsi Wojewodnie poznali rączkę swojego dziecicęla. Jakoż po dokonaniu ekshumacji na omentarzu przekonano się, że brak rączki u zwłok siedmioletniej córki Sosnowskich. Złodzieje nie zostali jeszcze ujęci.

Dziennikowi Petersburskiej Gazety odebrano pozwolenie na sprzedaż pojedynczych numerów na czas dwóch miesięcy, a to z powodu, że dziennik ten zamieszczał w ostatnich czasach kilka bardzo sensacyjnych doniesień o wypadku kolejowym pod Moskwą i numeru z temi doniesieniami rozrzucał po ulicach.

W tej samej sprawie telegrafują że źródeł urzędowych do dzienników warszawskich: Przyczyną katastrofy było opóźnienie się pociągu komunikacyjnego, którego wagony szły w odwrotnym porządku popychane z tyłu przez lokomotywę i pewność prowadzącego pociąg petersburski maszynisty, że droga jest wolna. Salonowy wagon ocalał.

Prokurator św. synodu Pobiedonoscew przybył do Moskwy. Na parowozie raniory porucznik Smiedowicz, stojący na platformie. Pociąg petersburski nie poniósł żadnej szkody.

Stosunki w armii niemieckiej. Z Dolnego Śląska donoszą do pism poznańskich, że w pewnym batalionie pułku piechoty, zakwaterowanego w Głogowie, zachorowało w poniedziałek w nocy nagle kilkudziesięciu żołnierzy, a we wtorek rano leżało 190 żołnierzy w tamtejszym lazarecie.

Z początku obawiano się, że to cholera i dawano chorem 3 razy dziennie po 15 kropli cholerycznych. Telegramem sprowadzono generalnego lekarza dra Alfermanna i tajnego radcę sanitarnego dra Schüdera z Poznania. Przekonano się jednak, że obawa, iż między żądą głogowską wybuchła cholera, była płonna, gdyż nagłe zapadnięcie 190 żołnierzy pochodziło z lichego jadła, które w poniedziałek dano żołnierzom. Obecnie wszyscy już prawie żołnierze są na drodze rekonwalescencji.

Z prężniskiej wystawy przemysłowej. Z Poznania piszą nam: Rozwój przedsiębiorstwa przybrał od kilku tygodni, jak już o tem poczynnie donosiliśmy, zadawalniające rozmiary. Komitet wystawy zajmował się wyborem miejsca na plac wystawny, od którego w głównej części pomysłność tejże zależy, a uważając proponowany wielokrotny teren przed bramą ryerską dla braku drzew i niedogodności komunikacyjnych za niewłaściwy, doszedł po ścisłych badaniach do wniosku, że rozeznajając się od bramy berlińskiej do bramy królewskiej plantacyj z włączeniem obejmającej 7 morgów obszar miejskiego placu zabaw dla młodzieży oraz należącego do władzy fortyfikacyjnej terenu będą miejscem dla wystawy najkorzystniejszym i przez położenie swe w pobliżu miasta i dworca tak dla mieszkańców Poznania jak i dla przyjeżdżających najdogodniejszym. Położenie miejsca tego ograniczonego z jednej strony tamką kolejową, a z drugiej wałami fortyfikacyjnymi przedstawia i tę korzyść, że nie będzie wymagało połączonego z znacznym kosztem odgródnienia i wystarczy zupełnie wystawienie na jednej bramie wchodowej w stronach od berlińskiej i królewskiej bramy, aby plac wystawy zupełnie osobniony. Na wolnej od drzew przestrzni ma stanąć wielki gmach przemysłowy, hala maszyn oraz większe kompleksa budowlowe, podczas gdy kioski, pawilony, restauracje, hale itp. znajdą pomieszczenie w plantacjach. Plantacje, w których przetrzebieżenie drzew jest niezbędne, nieznacznie tylko doznają uszkodzenia, nie że to upiększona przez harmonijne połączenie natury ze sztuką całość będzie się przedstawiała nadzwyczaj udatnie. Komendantura, właścicielka terenu fortyfikacyjnego, dała już ze swej strony zezwolenie na zajęcie miejsca tego pod wystawę, a mamy nadzieję, że i okazujące dla wystawy

wiele życzliwości władze miejskie nie odmówią także swego zezwolenia. Skutek projektu tego byłby wprawdzie ten, że przez zajęcie plantacji pod wystawę objęto by przestraszczać spacerową publiczność poznańską, która jednakże straciła przez zajęcie na cel ten wewnętrzny gładzie pomiędzy bramą berlińską a królewską powetuje, a ze względu na to, że znaczna część społeczeństwa naszego w celu urządzenia wystawy większe ponosi ofiary, powstała przez zajęcie miejsca chwila niedogodność chętnie znieśnie. Rozwiązanie w ten korzystny sposób kwestyi wyboru miejsca pod wystawę przyjmując zadaniami naszym szersze koła miasta naszego z zadowoleniem i mamy nadzieję, że wybór ten ożywi w nieludym jeszcze chęć wzięcia udziału w wystawie. „Pomiędzy 346 zgłoszeniami, które nas do 1. bm. doszły, a dla których będzie potrzebna obszar 4 do 5000 metrów kwadratowych, jest 234 z Księstwa Poznańskiego (z tych przypadła 164 na miasto Poznań) a 112 od zamiejscowych wystawców.“

Katastrofa. Z Drezna telegrafują: W szynach kopalni węgla w miejscowości Wiesa należącej do drezdeńskiego zakładu kredytowego potrafiło życie 20 górników wskutek wybuchu gazów. Dotąd wydobyto pięć trupów. Z obawy dalszych eksplozji kopalnię ożbiwono zamknięto.

Z Bukaresztu donoszą, że major Poennan, sprzeniewierzywszy 200.000 franków, znikł bez śladu.

Zola w Rzymie Autor romansu „Lourdes“ znajduje się od pewnego czasu w Rzymie, studiującą grób odwieczny, ale dotąd nie widział Ojca św. i nie zobaczy go wcale. Papież Leon XIII. zdecydował tak oficjalnie i wyraźnie, a od tego wyroku apelacji niema. Rozporządzenie w tym kierunku idzie tak daleko, że ambasador francuski przy Watykanie otrzymał wskazówkę, aby przypadkiem nie zechciał przedstawić Zoli, lub prosić w jego imieniu o audyencję. Wszakże powiadają, że Zola nie traci nadziei dostąpienia zaszczytu oglądania z bliska oblicza Ojca św. Nietylko Leon XIII. ale całe otoczenie Watykanu jest na Zolę za „Lourdes“ oburzone w sposób niepomierny. Tego mu nigdy nie darują. Niezadowolenie poniosło do tego stopnia, że, aby uniemożliwić przypadkowe wejście Zoli do Watykanu, rozdano jego fotografie pomiędzy służbę. Nie przedstawianie się więc w żaden sposób do wnętrza. Tragicznie z jednej strony, zyskuje Zola z drugiej. Świat liberalny rozrywa sobie autora „Germinala“. Przez gabinet znakomitego pisarza przeciagają najwybitniejszą figurę Rzymu. Lecz, jak utrzymują kompetentni, nie tych ludzi pragnął Zola, poznać. ale ten świat drugi, który przed genialnym autorem zamknął swe podwoje. Fakt ten dla Zolę bardzo przysięgniająco.

Rocznica. Już teraz rząd portugalski czyni przygotowania do uroczystości obchodu 400 rocznicy znalezienia drogi morskiej do Indji wschodnich przez Vasco de Gama. Rocznicą ta przypada na r. 1897. Między innymi proponowany jest wielki przegląd floty, pielgrzymka do grobu Vasca de Gama i wystawa indyjska w Lisbonie. Portugalskie ministerium oświaty i sztuk pięknych ogłosiło konkurs na operę p. t. „Vasco de Gama“ do której libretto ma być osnute na przegodach wielkiego żeglarska. Uroczystości przypadają na d. 8., 9. i 10. czerwca.

Dreyfuss. Z Paryża donoszą: Śledstwo w sprawie Dreyfusa zostało już w ministerstwie wojny zamknięte. Wszystkie akta oddano natychmiast generałowi Sausier, jako najwyższemu szefowi sądownictwa wojskowego w Paryżu. Po zbadaniu aktów, Sausier odstąpił sprawę tego samego jeszcze dnia pierwszemu sądowi wojennemu, którego komisarzem rządowym jest em. szef batalionu Bezon de Ormecheville. Sąd będzie się składał z jednego pułkownika jako przewodniczącego, z jednego podpułkownika, trzech komendantów batalionów i dwóch szeregówców jako sędziów. Dreyfuss pochodzi ze znanej alzakkiej rodziny żydowskiej; miał majątek dość znaczny, a przed pięciu laty poślubił córkę bogatego handla-

Gielda zbożowa i przesilenie rolnicze.

PRZEŁ.

Dr. Kornela Paygerta.

(Ciąg dalszy).

Już wspominałem, iż interesu terminowego są zupełnie ekonomicznie uzasadnione, gdy służą do pokrycia rzeczywistego zapotrzebowania, lub też ubezpieczenia się przeciwko ryzyku handlowemu, a chodzi tylko o naprawę organizacji handlu tego; wprost zaś szkodliwymi są transakcje terminowe, gdy jedynym celem kontrahentów jest tylko zysk na dyferencji kursu; wtedy zasługują na nazwę gry giełdowej. Nietylko stają się przyczyną ruiny wielu rodzin, lecz i szkodzić działają na rozwój ceny towarów, ponieważ powiększają nerwowość handlu.

Dawno już uważały rządy za swój obowiązek zajęcie się tą sprawą, a przedowały pod tym względem Holandia i Francja, ustawy jej jednak chybiły celu, ponieważ w ogóle starały się o zakazanie handlu, które transakcje przez wyrównanie różnicy cen rozwiązały zstają.

A widzieliśmy przecie, iż i interesu takie użytecznym być mogą, ponieważ służą do ubezpieczenia przeciwko ryzyku handlowemu.

I tak np. Holandia, w której już na początku 17. wieku spekulacje giełdowe kwitły, chociaż tylko efektami, tj. papierami wartościowymi, zakazywały powyższych interesów już w roku 1621. Francja zezwała w roku 1724 na sprzedaż na termin tylko wtedy, jeżeli sprzedający zu-

pełnie dokładnie przedmiot opisuje, tj. naprzykład sprzedając papier wartościowy, oznacza numer i serię tegoż. Wszelkie te zakazy i ograniczenia są skierowane przeciw grze na hausse lub baisse, nie zaś przeciw realnym sprzedażom na termin, dlatego też zezwalają one na te interesa tylko wtedy, jeżeli sprzedający znajduje się rzeczywiscie w posiadaniu obiektu transakcji.

Za słuszniejsze i odpowiedniejsze musimy uważać wyrok trybunału kasacyjnego prawu. z r. 1842, w którym orzeka on wyraźnie, iż w grę giełdową uważa tylko te sprzedaż i kupna w których przedmioty nie odpowiadają pieniężnej sile kontrahentów.

Wszystkie te rozporządzenia i ustawy o grze giełdowej okazały się trudniami do przeprowadzenia, a nawet nie moralnie, ponieważ nieuczciwie indywidua posługiwali się nimi w celu wycofania się z niekorzystnych interesów bez szwanku. Casimir Perier oświadczył już w r. 1826 za skasowaniem tych ustaw, które przyszło do skutku formalnie w r. 1855.

W r. 1892 wniesiono do Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych projekt ustawy mającej na celu nader utrudnić wszelkie sprzedaż terminowe. Wyłączeniem z pod tej ustawy są wyraźnie sprzedaż rolników, których przedmiotem towaru własnej produkcji, jako też zakupna czynione przez rolników celem zapewnienia sobie karmy dla bydła i nasienia.

Podług projektu tej ustawy, każdy chcący zawierać interesa terminowe, musi być zapisany w odpowiednich rejestrach rządowych, opłacać rocznie 1000 dolar. tytułem należności skarbowej, dalej 5 cents od funta bawelnia, a 20 cents od każdego buszla bawelnia będącego przedmiotem transakcji giełdowej; prócz tego handlarz taki ma złożyć 40 tysięcy dolarów tytułem kasacyi. Ka-

żdy interes terminowy ma być zapisany w rejestrach rządowych.

Kto zobowiązuje się zawierać interesa terminowe tylko w celu rzeczywistej dostawy lub rzeczywistego zakupu towaru, opłaca tylko dwa dolary tytułem licencyi, jednakże przekroczenie tego zobowiązania się miało być karaniem grzywną 5,000 talarów.

Jako jeden z głównych motywów tej ustawy przytoczonemu jest, iż jej celem przeskodzić na przyszłość wpływowi spekulacji giełdowych na ukształtowanie się cen. Wnioskodawcy pragną aby było ono zaświstem od rzeczywistego stosunku zapotrzebowania do zaofiarowania. Ustawa ta w Izbie reprezentantów przeszła znaczną większością, w Senacie przedsięwzięto pewne zmiany na które komisya Izby reprezentantów zgodzić się nie chciała. Przy głosowaniu w Izbie 172 głosów oświadczyło się za przyjęciem tych zmian a 124 przeciw. Uchwalenie jednak wymagało większości 1/3 głosów, a tej nie było, i tak ta sprawa została odwołana.

W Niemczech interes terminowy, którego celem jedynie tylko zysk na różnicy kursu, uważany jest za grę giełdową a pretensje ztąd wynikić uznaje ustawa za nieważne.

U nas w Austrii ustawodawstwo nie udziela publiczności nawet tej tak słabej ochrony przed namowami komisjonerów i rolnikom przed złymi skutkami górzekowej gry giełdowej. Paragraf 13 ustawy giełdowej mówi wyraźnie „Bei der Entscheidung von Rechtsstreitigkeiten aus Börsengeschäften ist die Einwendung das dem Ausrupe ein als Wette oder Spiel zu beurtheilendes Differenzgeschäft zu Grunde liege unstatthaft“.

Najwyższy trybunał niemiecki, tłumaczy postanowienie ustawy niemieckiej, tyczącej się gry giełdowej w ten sposób, iż pretensje są ważnymi tylko wtedy,

jeżeli przedmiotem transakcyi z których pochodziła była jedynie tylko różnica kursu. Zarzut ten usprawiedliwia sądowictwo niemieckie tylko w tych wypadkach, jeżeli stan majątkowy jednego z kontrahentów jest tak maly, iż nie jest w stanie pokryć ceny kupna towaru i jeżeli kontrahent o tem wie. Tak więc tylko nader rzadko postanowienie to zastosowaniem być może.

Komisya ankietowa niemiecka chce przeszkodzić grze giełdowej, proponując, aby surowo karano, mianowicie grzywną 10,000 mk. tych komisjonerów, którzy sami lub też za pośrednictwem agentów do gry giełdowej namawiają: również aby taką samą grzywną karano tych, którzy korzystając z niedoświadczenia czyjś, zawierają z nim interesa terminowy; a pretensje z interesów temi nowych zawartych przy tych okolicznościach są nieważne.

Publiczność biorąc udział w interesach giełdowych, a nie mogąc osobiscie załatwiać na giełdzie interesów swoich, jest obecnie dotkliwie wyzyskiwana przez komisjonerów. Ustawy handlowe państw europejskich ułatwiają ten wyzysk i nadają mu charakter legalny. Komisjoner, dostawczy polecenie zakupu lub sprzedaży pewnej ilości towaru na giełdzie, uskutecznia to o ile możliwości po kursie najkorzystniejszym w dniu odebrania depeszy; komitentowi zaś liczy kursa dnia niego najkorzystniejszy dnia tego, uważając różnicę między jednym kursem a drugim za swą własność. Ustawa handlowa zezwala, aby komisjoner sam objął rolę drugiego kontrahenta wobec komitenta, upoważnia więc komisyonera do t. zw. „Schnittu“ kursu. Komisjoner bowiem uważa zakupno po najtańszym kursie dnia jako dla siebie samego, a następnie sprzedaje komitentowi po najdroższym kursie. Komisjonerzy chcą zysk jak największy z tego Schnittu kursu wyciągnąć, starają się, jak Eschen-

bach mówi, na pewną chwilę dnia kurs w górę pędzić aby komisa swoje po tym najdroższym kursie mógł liczyć. Komisjonerzy jednak nie zadawalniają się tym zarobkiem na Schnie kursu i liczą prócz tego prowizję.

Komisya ankietowa niemiecka chce ztemu stanowi rzeczy zapobiedz, proponując, iż na giełdach, na których kurs jest kilka razy w dniu notowanym, komisjoner ma obowiązek liczyć komitentowi t. n. kurs, który istniał w chwili nadania depeszy komisyonera do komitenta, potwierdzającej wykonanie interesu; jeżeli zaś komisjoner nadaje depeszę po zamknięciu giełdy, obowiązującym jest kurs ostatni lub też przeciętny kurs dnia, stosownie do wyboru komitenta. Komitent może żądać przyjęcia korzystniejszego od policzonego przez komisyonera, jeżeli udowodni, iż interes mógł być zawartym po tym korzystniejszym kursie. Jeżeli komisjoner przed wysłaniem depeszy do komitenta zawarł z osobą trzecią podobny interes po kursie dla komitenta korzystniejszym, w takim razie i komitent może się domagać tego samego kursu.

Mojem zdaniem te wszystkie postanowienia są niewystarczające ponieważ komitent tylko przypadkowo może się dowiedzieć o interesach komisyonera, zawieranych z osobami trzecimi, a udowodnienie, iż interes mógł być zawartym po tym korzystniejszym kursie jest trudnym.

Również komisjoner wprawny i doświadczony może najgorszą chwilę dla komitenta wybierać do nadania depeszy. Ja sądzę, iż komisjonerzy tylko wtedy będą strzedz należycie interesów komitentów, jeżeli komisyonerom nietylko zakazano będzie samemu wchodzić w interesa terminowy z komitentem, tj. swój własny towar komitentowi sprzedawać, lecz gdy w ogóle zakazano im będzie robić interesa na własną rękę. W prze-

ciwnym bowiem razie, często się zdarza, iż interes własny komisyonera jest wprost przeciwny interesowi komitenta. Np. komitent może należeć do miny, chodzi mu więc o pędzenie kursu w górę, przeciwnie zaś komisyoner, należący do kontrminy stara się o zniesienie ceny.

Zdaniem najznakomitszych znawców stosunków giełdowych w interesach mających na celu jedynie tylko zysk na różnicy kursu, przeważnie bierze udział prywatna publiczność a nie kupcy. Komisya ankietowa niemiecka zastanawiała się nader dokładnie nad środkami powstrzymania publiczności od gry giełdowej, co wpłynęłoby na złagodzenie rażących skoków ceny zboża.

Niektórzy członkowie komisji proponowali, aby każdy, który bierze udział w transakcyach giełdowych, miał obowiązek tak jak każdy kupiec wpisać się do rejestru handlowego; a tem samem musiałby na

za dyamentów. Publiczność zajmuje się z gorączką ciekawością przebiegiem śledztwa, pierwszy to bowiem wypadek w armii francuskiej, aby oficer sztabowy stał pod zarzutem najhabitablej zdrady. Kilka dzienników paryskich, o zabarwieniu semickim, stara się uniewinnić Dreyfusa od wszelkich zarzutów, twierdząc z uporem, że kapitan pierwszyego dywizjonu jener. sztabu pada ofiarą niezłomnej antysemitycznej intrygi. Obrońcy Dreyfusa podjęli się podobno jego współwyznawcą, deput. Józef Reinach, jeden z przywódców partii oportunistycznej. Pewne wrażeń czyni wiadomości, ogłoszona w najświetlejszych dziennikach, a stojąca za sprawą Dreyfusa w pewnym związku: wdrożono mianowicie śledztwo przeciwko naczelnemu redaktorowi i reporterowi jednego z tutajszych dzienników porannych, którzy rzekomo usiłowali czynić wymuszenia na rodzinie Dreyfusa.

Zgon cesarzowej chińskiej. Z Szangaju piszą do piśm angielskich. Młoda cesarzowa chińska, Yeh-El-Na-La, nie zmarła naturalną śmiercią. Było to samobójstwo. Cesarzowa małżonkowie nie żyli nigdy w zgodzie, zachowywali jednak wzajemnie pozory. Niedawno jednak cesarz zapomniał się do tego stopnia, iż czyniąc żonie ostre wymówki, uderzył ją w twarz, w obecności licznej gromady dworzan. Cesarzowa z płaczem odeszła do swych komnat i nie mogąc znieść dotychczasowej hańby, zażyła gwałtowną truciznę. Związek ten, nie był wcale małżeństwem z miłości. Cesarz Kwang-hu, żeniąc się w lutym 1889 roku, stał się ofiarą intrygi, poprowadzonej przez jego ciotkę, noszącą tytuł cesarzowej-wdowy. Jak wiadomo, osobny ceremoniał przepisyje władcy państwa Niebieskiego sposób, w jaki ma się zaopatrzować w małżonkę. Według odwiecznego zwyczaju, gdy cesarz postanowił się żenić, zbirają się w pałacu królewskim wszystkie dorosłe córki szlachty Mandzhu, wychwalając każda z osobna swe cnoty i zalety, a cesarz z posród nich wybór czyni. W chwili owego urzędowego wyboru, młody władca Chin znajdował się już w śladach pewnej pięknej córki wysokiego urzędnika dworskiego i oświadczył otwarcie, iż tylko ją pojmie za małżonkę.

Ala stara cesarzowa-wdowa, która podczas jego niepełnoletności tak szczęśliwie berko władzy dzierżyła, nie chciała pozwolić na to małżeństwo, mając już dla cesarza upatrzoną córkę, pochodzącą z jej własnej rodziny. Była nią siostrzenica jui, Yeh-El-Na-La, córka jej młodszego brata. Nie posiadając ona, nawet z chińskiego punktu widzenia, zbyt wielkiej urody, więc też, zajęty już inną Kwang-fu, stawiał gwałtowny opór. Między młodym cesarzem, który był wówczas zaledwie chłopcem, a cesarzową-wdową, przychodziło więc nieraz do scen gwałtownych z tego powodu, cesarzowa-rejentka postawiła jednak na swoim i młody władca, dla świętego spokoju, posłubił Yeh-El-Na-Le.

Otóż zdarło mu się, jak i do cesarzowej-wdowy, powziął wstąpić i nie-nawieść, które się ciągle zwiększały, doprowadzając do brutalnych wybuchów. Ofiarą jednego z takich wybuchów padła właśnie biedna Yeh-El-Na-Le.

Początek w całej Europie rozeszła się w r. zeszłym (1893) ogółem 4 851,165,138 listów i kart korespondencyjnych. Trzecia część tej blisko pięciomilardowej sumy przypadła na Anglię i Francję; dalej idą Niemcy 984,404,170; Rosja 198,588,637; Włochy 178,058,869; Austro-Węgry 121,107,460; Belgia 121,556,286; Hiszpania 111,987,564; Szwajcarya 53,857,420; Dania 46,629,968 listów i kart korespondencyjnych itd.

Fabryka fałszywych pieniędzy. Odeski Listok donosi, iż w tych dniach odkryto w Bielicy fabrykę fałszywych monet. Właścicielami tej fabryki były osobistości bardzo popularne w Bielicy, mianowicie główny kantor synagogi Szymon Milerman i jego krewny Abram Borsztajn. Fabryka odgrywała się za pomocą maszyn sprzedawanych z Anglii. Wyrobiano przeważnie dziesiątki. Aresztowani Milerman i Borsztajn zeznali, iż fałszowanie monet trudni się już od lat dziesięciu.

Carska nekropolia. Oblana falami Newy i fińskiej zatoki wznosi się ledwie parę metrów po nad wodami wysypka pectropawłowski twierdzą, miejsce wiecznego spoczynku carów. Jak tarca ochronna, za szlania ta wysypka, mająca niezadługo przysiąć na swe łono zwłoki Aleksandra III, stołecznego Rosji. W początkach ubiegłego stulecia służyła tu jeszcze strażce granicy-szwedzkiej, a w miejscu skąd obecnie wznosi się kopuły mauzoleum Romano-wych, ciągnęły się długą linią, darnia pokryte wały i najeżone działami palisady fortu Njen Chantz, a za fortu powiewała błkitna chorągiew Karola XII. Zuchwały zamek oddał wysypkę w r. 1702 pod władzę Piotra W. na wiosnę następną zaraz roku kazał on wzniesić bastion ziemny dla obrony przyszłego Petersburga od ataków szwedzkich. Tu również zakładał on w roku 1714 katedrę, przeznaczając ją dla siebie i dla swych następców na miejsce spoczynku. Trzy generacje carów i carowych budowały przez całe stulecie to olbrzymie mauzoleum, na którym wypróbowali po mistrzowsku swych zdolności Włoch Tressini i Holenderzyk Balles. Podczas budowy musiano zwalczać niesłychane trudności kosztowne nie tylko sum olbrzymich, lecz nawet ofiar z życia ludzkiego. Trytykrotnie rozpadała się w gruzy północna dzwonnica i dopiero za czasów Katarzyny W. doprowadzono budowę do końca. Obecnie tworzy ona podłużny czworobok długości 210, szerokości 98 stóp, licząc 10 sążni od podstawy do szczytu, w dzwonnicy zaś 356 stóp. Co do wysokości jest to druga z rzędu wieża w Rosji, przewyższając ją tylko wieża w Rewlu o trzy metry.

Wszędzie dookoła położonej nawy, widzimy dwa długie rzędy granitowych i porfirowych sarkofagów, obwieszonych niekiedy żelaznymi sztachetkami. Pierwszy dostał się tu nieszczęśliwy carawicz Aleksy, ofiara nieubłaganej okrucieństwa ojcowskiego, którego zgon okropny dotąd niezapomniany został wyjaśniony. N. b. w sarkofagach, które tu widać, nie kryją się szczątki zmarłych władców i władczyń; zabalsamowane zwłoki znalazły powieszenie w potrojnych trumnach, złożonych w podziemi. Sarkofagi

wskazują więc tylko miejsce krypt odnośnych.

Już u południowej bramy wznosi się sarkofag Piotra W., z bogato połączoną podobizną jego jako dziecięcia. Podobizna ta została wykonana dokładnie wedle rozmiarów wymierzonych na oym carze w dniu jego urodzin: 19 1/2 cala długości, 5 i pół cala szerokości w płecach. Obok Piotra W. spoczywa Katarzyna I., która przez półtora roku władła Rosją samodzielną. Trzeci po lewej stronie sarkofag wskazuje miejsce, w którym złożono Semiramidę Północną, Katarzynę II.: mającą przy swym boku zamordowanego męża, Piotra III. Śmiertelnie nienawidzili się za życia — a po śmierci, jakby za karę, spoczywają jedno obok drugie. Pierwotnie Piotr III. zginął w roku 1796 okrutną śmiercią z rąk Orłowów i Barjatyńskich, spędził 34 lat w jednej z cel mańskich newskiego klasztoru Aleksandra. Katarzyna nie dopuściła go do carskiego mauzoleum pod pozorem, że Piotr w chwili śmierci, nie był jeszcze koronowany na cara. Ale Paweł kazał ukorować trumnę ojca, a żyjący jeszcze podówczas mordercy Piotra III. Orłów i Barjatyńskich musieli nieść — jeden koronę carską, drugi berło pańskie, podczas uroczystego przeniesienia zwłok nieboszczyka do mauzoleum.

Apanaże rodziny carskiej. Oprócz przywilejów honorowych mają członkowie rodziny carskiej i przywileje realne, otrzymują oni bowiem pensje z dochodów do starczanych przez tak zwane „udziły“ tj. majątki ziemskie i kapitały, stanowiące własność carskiej rodziny, a także z kasy państwa. Członkowie rodziny carskiej w linii męskiej otrzymują dożywotnio pensje pieniężne lub majątki ziemskie; linia żeńska otrzymuje aż do zamążpójścia pensje pieniężne, przy zamążpójściu zaś księżniczki otrzymują posag, tracąc prawo do dalszych subsydjów. Owdowiłe carowe, wielkie księżne i księżniczki domu carskiego otrzymują dożywotnie pensje. Carowa wdowa pobiera tak za życia jak i po śmierci cara 600.000 r. rocznie, a oprócz tego nieograniczone koszty całkowitego utrzymania dworu. W razie jeśli owdowiła carowa opuszcza Rosję, pobiera tylko 300.000 r. Dzieci cara otrzymują po 100.000 r.; na stępca tronu ma zapewnione koszty utrzymania dworu i 300.000 r. pensji, małżonka zaś jego 150.000 r., a jeśli owdowie 300.000 r. w kraju, połowę zaś tej sumy, jeśli opuszcza granice państwa. Dzieci następcy tronu otrzymują do czasu pełnoletności i do zamążpójścia po 50.000 r. rocznie. Wielkie księżne, księżniczki krwi dostają po milione, trzykrotnie i sto tysięcy rubli posagu. Wszystkie te sumy asygnowane bywają wprost z kasy państwa. Reszta członków domu carskiego otrzymuje apanaże z dochodów, jakie przynoszą „udziły“, odpowiednio do stopnia pokrewieństwa, przyczem jako minimum pensji oznaczone jest 10 tysięcy, a jako maximum 500 tysięcy rubli rocznie. Zresztą według brzmienia art. 139 i następnych artykułów „praw zasadniczych“ (I. tom Zbioru praw) wysokość pensji zależy od uznania panującego cara i od dochodów z majątków ziemskich, stanowiących „udziły“.

Przywilej obywateli w Anglii rozpowszechnia się zapożyczony aż z Chin zwyczaj podawania na stoł owoców deszczowych na karłowatych drzewkach, które je rodują. Zamiast pysnej zastawy stołowej i przybrań roślinami egzotycznymi stoły biesiadne ubierane są wazonikami z karłowatymi drzewkami, obłożonymi świeżymi owocami. Cały więc miniaturowy ogród staje na stole i goście potrzebują tylko rękę wyjąć, aby zerwać sobie owoc z gałązki z drzewka. Do owoców, udatych się najlepiej w doniczkach w stanie karłowatym, a więc stosownym do tego celu, należą podobno: pomarańcza, śliwka, cytryna, gruska, jabłko, śliwka, brzoskwinia i wino.

Mody męskie. Już oddawna bogate dziedzictwo Ameryki stanowią w Paryżu wroczym mody. Północny świat narzucał nam swoje gusta co do amerykańskich napojów. Następnie z pojawieniem się amerykańskich balety i nauczycieli tańców, uległy zmianie tańce tak na scenie, jak w salonach. Obecnie zaś Ameryka odgrywa poważną rolę w konfekcyach mody męskiej. Północne głosy krawców Nowego Jorku, poparte sługą reklamą, guszą doniosłość artykułów, jakie ich koleży z Londynu, Paryża i Wiednia zwykli wytykać w świat z poczyni się nowego sezonu, a elegancja paryska i londyńska tęsknią okiem po glada na modele nadesłane z Oceanu. U wielkich krawców wspomnianych miast widać od niedawna wzorowe garnitury wedle kroju i smaku amerykańskiego, wykonane przez mistrzów z Nowego Jorku. Są to prawdziwe arcydzieła sztuki krawieckiej, obudzące zachwyt znawców. Nowy import opiera się na tem, że Amerykanie w ogóle poświęcają więcej czasu i uwagi toalecie niż Europejczycy, że moda zmienia się tam częściej niż na starym lądzie. Amerykański wytwórni, podobnie jak i jego małżonka, nie wstydzą się ani kapelusza, ani stroju zszereżonej mody bez ubliżenia godności rodziny. Skutkiem tego amerykańscy krawcy nieustannie produkują nowości, a jak nasi panowie mistrzy utrzymują, gust amerykańskich mistrzów stanowi ton nawet w najwzrostszych sferach. Niektóre też londyńskie i paryskie domy postarają się o powiększenie personalu, angażując amerykańskich przykrawców, aby tym sposobem mieć najświeższe wiadomości, wysyłając tydzień za tydzień do Oceanu. Nawet w dziale męskiego kapelusznictwa mówi się więcej po angielsku amerykańskim akcentem, a Gogoiwe głębia, iż po za wielkimi wodami istnieje prawdziwy Eden krawców. Nie zapominajmy jednak o tem, że cena garnituru żądanego przez krawca wynosi około 200 fl., tę samą prawie cenę należy zapłacić za zwykłą zartukę, co rzecz prosta, wpływa imponująco na sam wyrób. Skoro zaś przychodzi do obustulaku fraka lub Smoking, zwolują się specjalni i jeżeli klient przeżył ciężką dla tych twórców ludzkich odzież, zaprawdę mieć jeszcze kamizelkę i *inexpirable*, cena dochodzi do 300 a nawet do 350 fl. Garnitur tej ceny musi wywołać w Paryżu sensację, a skoro poparty zostanie przez areopag mody, działa jak huk bomby! Specy-

yalne dzienniki mół wysyłają nawet drogą podmorskiego telegrafu odpowiednie w tym względzie sprawozdania, czy jednak rywalizacja między dwoma światami weszła na drogę porozumienia się wzajemnego, wcale nie wiemy.

Aleksander Kociatkiewicz. Wczoraj odbył się przy licznej współudziale dobrowej publiczności pogrzeb śp. Aleksandra Kociatkiewicza, ofiera wojsk polskich z r. 1831 — o którego zgonie już wspomnieliśmy. Był to człowiek odznaczający się niepospolitym charakterem i najczystszym patriotyzmem. Był ojcem ś. p. Władysława, który po klęskach r. 1863 z najsławniejszą młodzieżą akademicką przodował w pierwszych zawiązkach narodowej pracy organizacyjnej w naszym kraju, biorąc czynny udział w zakładaniu pierwszych stowarzyszeń akademickich, redaktorskich, wydawnictw ludowych itd. Syna nie odrodził się od ojca, dążył do najpóźniejszej starości i mógł czynić dobre bliżnim, nigdy nie zapominając o sprawie publicznej. Czesło jego pamięci!

Chór „Gwiazdy“ odśpiewał nad grobem znakomite pieśń żałobną. Śpiew ten rozrzuścił wszystkich obecnych do głębi. Pochowano śp. Aleksandra Kociatkiewicza w miejscu honorowym przez gminę m. Lwowa dla weteranów walk narodowych przeznaczonym.

Przypomniamy naszym czytelnikom, że arkusze adresowe dla księcia Adama Sapiehy, leżą w naszej Administracji, i którekolwiek nie miał jeszcze sposobności gdzieś indziej adresu podpisać, może to w Administracji naszej przy ul. Karola Ludwika 1. 3 każdej chwili uskutecznić.

Sztuki piękne.

Repertorio teatralny. Dziś we wtorek „Gniazdo rodzinne“ sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana. Dwunasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. Jutro we środę nie ma przedstawienia a to z powodu przygotowań do komedji Szekspira „Jak wam się podoba“. We czwartek „Jak wam się podoba“ komedja w 5 aktach Szekspira. Trzynasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. Poprzednio kupione bilety na środę, ważne są na czwartek. W piątek „Wiele batusu o nic“ komedja w 5 aktach Szekspira. Czternasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. W sobotę „Makbet“ tragedia w 5 aktach Szekspira. Piętnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Krakowski kalendarz kartkowy na r. 1895, nakładem introligatora M. Zenczykowskiego już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru. Przy kalendarzu tem dodany jest bardzo cenny kalendarz historyczny Polski.

Ostatnie wiadomości

Wkrótce ma odbyć się w Budapeszcie zebranie delegatów wszystkich katolickich klubów w Węgrzech. Klubów takich jest 75. Zadaniem kongresu będzie obmyślenie sposobu zorganizowania jednolitej akcyi katolickiej.

Rząd bawarski zamierza przywrócić poselsztwo badenskie w Monachium, zwinione od r. 1871. Sprawa ta toczy się od lipca, a nie dopiero od upadku Capiviego.

Wydział niemieckiego Związku rolników uchwałił siedem rezolucyj w sprawie handlu zbożowego, obejmujących następujące zyczenia: Reforma gieldy zbożowej w tym duchu, aby obroty były uskuteczniiane tylko rzeczywistym towaram; uporzadkowanie międzynarodowych stosunków walutowych i kontrola zagranicznych pożyczek; założenie państwowych magazynów zbożowych; bezwzględne popieranie przez państwo budowy małych kolei; pośrednictwo państwa przy usiłowaniu podniesienia cen zboża.

Z Petersburga donoszą, że kiedy ks. Alicya oświadczyła, iż nie potępi wiary protestanckiej przy przejściu na prawo sławie, doręczono jej pisemne wywody, które ją tak oburzyły, że cały akt przekreśliła i podarła.

Kwestya, czy sobranie bułgarskie wysłać deputację na pogrzeb cara, nie jest rozstrzygniętą. Prezydent i większość sobrania pozostawia całą akcyę rządową. Wszystko zależy od tego, jakby urzędową deputację Bułgaryi w Petersburgu przyjęto.

Oficer litewskiego pułku gwardyjskiego, stojącego w Warszawie, pozbawiony został rang, orderów i wszelkich praw stanu za oszustwa, popełniane przy dostawach dla pułku, a nie za udział w spisku nihilistycznym.

Z Paryża donoszą, że prokuratora żąda od Izby posłów pozwolenia na oddanie pod sąd postą Milleraud, przewodcy socjalistów, za żelżywy dla Periera artykuł w *Petit Republicque*.

Jak z Rzymu donoszą, wytoczono postępowanie prof. Henrykowi Ferri proces karny o podżeganie do ułnawienia przeciw pewnym klasom i udział w zakazanym stowarzyszeniu.

Koło polskie.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 12. listopada.

Wczoraj odbyła się dalsza konferencya w sprawie reformy wyborczej. Brali w niej udział z polskich posłów

Zaleski, Piński, Rutowski, Stadnicki, dalej Hohenwart, Chłumecky i inni. Polscy członkowie konferencyi mieli się oświadczyć przeciw utworzeniu nowej kuryi wyborczej z robotników.

Telegramy.

Budapeszt d. 12. listopada.

Pester Lloyd donosi z Petersburga: Z pewnego źródła opowiadają, że w gubernii ekaterynosławskiej, z miejscowości leżącej niedaleko Odessy, wydano przed kilkoma miesiącami 125 rodzin żydowskich. Podały one petycję do zmarłego cara o uchylenie swojej ruin, ale żadnej nie otrzymały odpowiedzi, i d. 15. bm. musiałyby były emigrować. D. 7. bm. jednak nadeszła datowana z Liwadii i przez cara Mikolaja podpisana decyzja, pozwalająca żydom nadal pozostać.

Petersburg d. 12. listopada.

Żałoba urzędowa ma trwać cały rok.

W Moskwie i w Petersburgu poczyniono wszelkie przygotowania na wypadek zaburzeń.

Pogrzeb cara w Petersburgu naznaczony na 20. bm.

Car Mikolaj telegrafował do ministra oświaty: „Car nieboszczyk interesował się szczególnie dorastającą młodzieżą obowiązującą chodzić do szkoły, i żywić gorące pragnienie, aby tę młodzież wychowywano na pociechę Rosyi“. Nakazał ministrowi dalej dzieciom i młodzieży wyrazić imieniem cara serdeczne życzenie, aby pośta zmarłego cara była im wzorem i światłem, wiodącym do obojętnego udoskonalenia się.

Berlin d. 12. listopada.

Berl. Tagblatt otrzymuje z Monachium (gdzie przed 4 dniami bawił kanclerz Hohenlohe), że jak w tamtejszych dobrze uwiadomionych kołach utrzymują, Hohenlohe przed powrotem do Berlina *incognito* Paryż odwiedzi.

Kolonia d. 12. listopada.

Köln. Ztg. donosi z Londynu: Anglia i kilka innych mocarstw dały rządowi chińskiemu radę, aby co do zawieszenia broni. udał się wprost do rządu japońskiego, który do Londynu telegrafował, że chętnie wysłucha propozycji Chin.

Bruxela d. 12. listopada.

Zamaskowani bandyci wpadli na zamek baronowej Fraulieu Trientaux, związali ją, zatkali usta i obrabowali. Tosamo uczynili ze służbą. Dopiero w 40 godzin zdolali się oswobodzić.

Medyolan d. 12. listopada.

Masoni tutaj ogłosili w najnamiętniejszych wyrazach list otwarty przeciw nowemu arcybiskupowi, kardynałowi Ferrarim, który w swojej mowie instalacyjnej nazwał masonów nędzami kreaturami.

Paryż d. 12. listopada.

W Tlemzenie (w Algierji) wybuchł rozruch antysemityczny; turkosi wielu żydów poranili. (Nie pierwszy to taki rozruch w Algierji).

Londyn d. 12. listopada.

Na ulicy Minoristreet w pobliżu Towru wybuchł pożar. Zgorzało 5 wielkich magazynów towarowych; dwa inne znacznie uszkodzone. Szkoda wynosi przeszło 1,200.000 zł.

Z Tientsin donoszą: Oficerowie marynarki rosyjskiej otrzymali nakaz zachowywać się uprzejmie dla oficerów angielskich. Okręty chińskie, które nie są w Port Arthur zamknięte, otrzymały rozkaz uderzyć na flotę japońską, ale oficerowie chińscy żadnej nie objawiają ochoty spełnić ten rozkaz.

Waszyngton d. 12. listopada.

Chinom wiele na tem zależy, aby rząd Stanów Zjedn., choćby nawet nie chciał przystąpić do wspólnej akcyi mowarstw, uczestniczył w ustanowieniu żądane go przez Japonię odszkodowania wojennego.

Dział ekonomiczny.

— Odkrycie pokładów soli.

Ministerstwo skarbu zarządziło jeszcze przed rokiem poszukiwania za kainitem w dobrach rządowych Turza wielka koło Sokolowa pod Strzemem. Dokonane wiercenie, które dotychczas dosięgło głębokości przeszło 600 metrów, odkryło bardzo bogaty, bo przeszło 70 metrów grubości mający pokład, zawierający 75 proc. soli kamiennej. Dalsze wiercenie przerwano obecnie wskutek zagwożdżenia się świrdra.

— Bank kolejowy. W sobotę, jak dowiaduje się *Frm. Blt.*, ukonstytuowało się w Brukseli towarzystwo *Banque Belge de Chemins de fer*, które przyszło do skutku przy współdziałaniu wiedeńskiego *Bankverein*, domu bankowego braci Reitzes w Wiedniu, banku *de Paris et Pays-Pas*, towarzystwa *de Chemins et fer économiques*, firmy Cassel i Sp., firmy Josse Allard, fir-

my J. Mathieu i syn w Brukseli, banku niemieckiego i banku dreźnieńskiego w Berlinie, niemieckiego banku związkowego w Frankfurcie nad Menem, wittenberskiego banku związkowego w Stutgarcie, szwajcarskiego Zakładu kredytowego w Zurychu, baselskiego banku związkowego w Baseli, pesterńskiego banku handlowego i węgierskiego banku dla handlu i przemysłu w Budapeszcie. Kapitał akcyjny wynosi na razie 10 milionów fr. i wkrótce ma być podniesiony do sumy 25 milionów fr. Celem nowego banku jest nabywanie *titres* kolejowych a natomiast emitowanie własnych obligacji a zakres jego działania obejmować ma przedewszystkiem austriackie i węgierskie koleje lokalne. Prezydentem wybrany został Juliusz Urban, dyrektorem banku brukselskiego, wiceprezydentem Maurycy Bauer, dyrektor wiedeńskiego Bankverein. Dla Austrii delgowany został odrębny komitet z siedzibą w Wiedniu, który ma się zająć przy studjowaniu austriackich i węgierskich kolei lokalnych.

Kilka uwag o kwestyi drożyzny mięsa

w Wiedniu

Konsekwencya skutków jest w życiu ekonomiczno-państwowem nierównie więcej nieuniknioną jak na każdym innem polu. Mści się ona zawsze, gdy o niej zapomnieli, i zemsta swoją wywiera ostatecznie tam, gdzie się najmniej tego spodziewać można było, gdyż w miarę obrotności i ostrożności społeczeństwa różnych zawodów, starając się skutki przecięcia z siebie zrzucić, przenoszą je tylko na inne warstwy, nie wiedząc nie raz za co cierpią, a które nie znając przyczyny i bronić się nie umieją.

Czytamy w sprawozdaniach z nadrad debaty posłów rady państwa i rzemieślników w Wiedniu, jakie są przyczyny drożyzny obecnej mięsa. Szukanolich w złym urządzeniu targowic i rzemioł, w zamknięciu granicy rumuńskiej i rosyjskiej, nasi zaś posłowie w interesie chodów galicyskich wymyślają różne argumenty, sposoby i rady, by tylko nie wpuścić obcego bydła a wraz z nim zarazy do kraju.

Pomimo obszernych rozpraw czuść się daje brak argumentów rzeczywistie przekonywujących i wykazania właściwych przyczyn drożyzny spowodowanej brakiem tłustego bydła.

Dziwnym zbiegiem okoliczności bydo w kraju naszym nie jest drogie, bo nawet tańsze jest jak lat poprzednich, popytu za niem mało, a jednak Wiedeń góci cierpi. Tej pozornej sprzeczności debaty nie wyjaśniły dotychczas.

Jako producent bydła trudniący się zarazem opasem przy gorzełni, spróbuję sprawę z mego punktu widzenia przedstawić, a może ten obrazek przyczyni się do wyjaśnienia zagadnienia, które tak żywo ekonomiczne sfery zajmuje.

Gdy przed laty czterema toczyły się w Radzie państwa rozprawy nad obecnie obowiązującą ustawą gorzełnianą, wysłany przez Towarzystwo rolnicze sanockie jako delegat *ad hoc* do Wiednia, brałem czynny udział w naradach, jakie skutki przedłożenie rządowe dla stosunków gorzełniczych i produkcyi rolniczej w Galicyi za sobą pociągnie. Wówczas razem z dzisiejszym posłem Włodzimierzem Kozłowskim będąc sekretarzem nieustającej ankiety rolników w Wiedniu, wykazywaliśmy na podstawie dat statystycznych, iż kontyngent proponowany w przedłożeniu rządowem jest dla Galicyi mniejszym, jak dotychczasowa produkcyja spirytusu (jeśli mię pamięć nie myli) o 200.000 hkl. alkoholu odpowiadających przy poprzedniej krótkiej fermentacyi ilości 2 milionów korcy kartofli, które albo wcale na okowitę przerobione nie będą, albo przerobione z przekroczeniem kontyngentu tj. ze stratą.

Te dwa miliony cetn. metr. odpowiadają 1/3 ogólnej cyfry 6 milionów rocznie dotychczas na okowitę przerabianych kartofli.

W tem zredukowaniu przeróki zastępstwem uszczuplenia produkcyi kartofli upatrywaliśmy szkodliwość tej ustawy dla rolnictwa galicyskiego, które w braku okowitni nie będzie mogło burakami zastąpić ograniczonej uprawy roślin okopowych i przez to intensywność gospodarstwa w rozwoju swem wstrzymane być musi.

O ile się te przewidywania rzeczywiście sprawdziły, nad tem rozwiódz się nie jest moim obecnie zadaniem, gdyżby mię to studjum za daleko od rzeczy odwiodło.

Wracając więc do cyfer, ta suma dwóch milionów na okowitę nie przerobionych kartofli o wiele się powiększyła przez to, że kontyngent w pierwszym okresie 3 letnim panowania nowej ustawy nie został w rzeczywistości wyprodukowanym, albowiem oprócz nienarodząjów i innych przyczyn, zasada stałego kontyngentu sama przez się niewyzerpanie jego spowodować musiała, a dla czego przykład wyjaśnić: Za czasów poprzednich ustaw, gorzełnica rolnicza zjadająca się w średnim 400 do 600 morg. gospodarstwie, grała rolę regulatora podaży i popytu kartofli w całej okolicy, bo gdy w latach urodzaju hiperprodukcya okolicy wykupywała i pod postacią okowity eksportowała, to znów w latach nieurodzaju, gdy kartofle do wysokiej ceny dochodziły, zamknięta rzuciała na targowicę okoliczną kartofle własnego gospodarstwa, zapobiegając głodowi i drożyznie. W ten sposób manipulując mimo, że gospodarstwo własne tylko jedną ósmą część pola kartoflami obsadzała, przeciwnie kilkunaltu wyrób okowity był znaczny, bo doszedł w Klimkowie np. do półtora hl. na morg całego obszaru. Taką też ilość hektolitrowo kontyngentu tej gorzełni przyznano.

Wobec postanowien nowej ustawy, że przeciętna produkcyja każdego trzy-

lecia o dalszym kontyngencie będzie stanowić, niemal każdy gospodarz gorzełniany za pierwsze zadanie sobie postawił konieczność całej kontyngent odtworzyć i w ten sposób ustalenie jego sobie na przyszłość zapewnić. Rozszerzył więc swoją kulturę kartofli do tej ilości, by własną produkcyą kontyngent zaopatrzony, co widząc sąsiedzi, w obawie utraty nabywcę odwrotnie kulturę swoją ograniczali.

Następstwem tego było, że gorzełniane gospodarstwa, obsadzając prawie jedną czwartą część pól kartoflami, na brak paszy do opasu cierpieli, ale nadto stały się dla swej okolicy czynnikami, lokalną fluktuacyą cen kartofli, jeszcze zwiększającą. Mimo tych ułowań właścicieli gorzełni rolniczych w żadnym z ubiegłych trzech lat kontyngent galicyski wyczerpanym nie został. Wszystko to odbić się musiało na opasie bydła, a wobec braku poszukiwania chudego, takowe jest tanie w Galicyi, — a opasy nieliczne konsumpcyi Wiednia nie zaspokaja.

Wprawdzie nie odrobiony kontyngent gorzełni rolniczych dostawał się gorzełniom fabrycznym; ale ponieważ te przeważnie nie są w stanie brały własnym opasem konsumować, a wywarzyć odległego transportu nie znoszą, więc i opas bydła, który nie polega na ilości wyrobionego spirytusu lecz na ilości racjonalnie spasionych wywarów i paszy, nie na tem nie zyskał.

Prowadzenie opasu bydła surowymi kartoflami nie zdola wypieścić luk w zmniejszonym eksporcie bydła tużowego, pomimo iż w wielu miejscach się przyjęło, a to raz dlatego, że koszt takiego opasu nie pokrywają w równej cenie wartości kartofli a następnie kartofle surowe są materją trudniej przyswajalną jak wywar.

Otwarcie granicy dla bydła lub mięsa, uporzadkowanie targowicy miast są konieczne, ale zawsze tylko pośredkami będą, jeżeli fałszywa zasada ustawy gorzełnianej kontyngentowania wyrobu zmieniona nie zostanie.

Klimkowska d. 10. listopada.

Stanisław Ostaszewski.

Z rynków towarowych.

Lwów 12. listopada. Pienizka nowa 6 — do 670, stara 0 — do 0 —, żyto nowe 5 — do 550, stare 0 — do 0 —, jęczmień brow. 425 do 6 —, jęczmień pastewny 4 — do 450, owies stary 0 — do 0 —, owies nowy 5 — do 530, rzepak nowy starymi 875 do 915, groch 5 — do 8 —, wyka 475 do 520, nasienie linaie — do —, nasienie konopne — do —, bab — do —, bobik 4 — do 450, brezka — do —, len czarna czerwona 50 — do 58 —, biała 60 — do 90 —, szwedzka 40 — do 45 —, kminek — do —, anyż — do —, kukurudza stara — do —, nowa 5 — do 550, chmiel 20 — do 45 —, spirytus — do —, Waranty na wrzesień — do —.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. listopada.

Hotel Szwajcarski. J. Klas ereki z Karlna, W. Bernhaut z Białego Kłmienia, E. Czajkowski z Butla, W. Kaweck z Stanisławowa, M. Kucharski z Przemyśla, B. Gruchowski z Krehowa, A. Łozicki z Wołynia, M. Abler z Tarnopola, B. Nowakowski z Komorob, E. Zagórski z Dobina.

Znakomitym wynalazkiem szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje drogi krzyżowej
emalowane z cynku, w ramach zwykłych, gotowych lub romańskich

wyrobione obecnie w Paryżu, przesyła na życzenie chętnie stacyę jedną na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

DRUGIE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

PIECE żelazne do palenia węglami tubi drzewem od z. 4— do 40— poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJTAŃSZY skład fortepianów, pianin, Żulińskiego 6, Kalinowski. 380

ADWOKAT Dr. Franciszek Soron przejął swą kancelaryę do domu przy ulicy Słowackiego 1. 3. I. piętro, obok głównej poczty. 375

WILHELMINA PANTHEROWA obiera we Lwowie zastępcę firmy „Helena Fritsche“ z Białej, na imitację prawdziwych dywanów szmucyńskich i przyjmuje zamówienia na gotowe, ja, otę i na zaczęte dywany, poduszki i psy, codziennie od godz. 2 do 5 po południu, przy ulicy Sobieskiego 1. 9, II. p. 376

ZNAKOMITE TUKI NIEKŁEJONE Niemiejowskiego, zbudane przez niemieckie laboratorium są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Dla Panów.

Wynalazek sensacyjny przeciw osłabieniu Dr. med. Borsodi c. i k. wyl. oprz. elektro-metaliczna płyta, oznaczona złotym medalem w Paryżu 1889 i dyplomowana przez Société Médicin du France Paris, usuwa osłabienie. Przyszły bardzo przemysłowy; wystarczy samo noszenie go na ciele.

Główny skład: Med. Dr. BORSODI
Budapeszt, Trommelgasse 52.
Brozury gratis i franco. 5968

Ces. król. uprzywilejowana
fabryka spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOŁASCHA

NASTĘPCÓW
JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

połącza najprzedniejsze resolis, likiery, sławne wódki polskie, starą starę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowiec itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonną spirytus i
alkohol absolutny

100/100 do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:
ulica Kopernika 1. 9, w handlu i go E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika 1. 9.

PROMESY UNGAR całe po z. 4 1/2, 1 1/2 ct
poł po z. 2 1/2, 1 1/2 ct

Główna wygrana 150.000 z. a. w. 150 ct stempel

PROMESY KREDYTOWE ZIEMSKIE po 1 z. 150 ct stempel

Główna wygrana 45.000 z. a. w. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Clagnienie 16. listopada. 150 ct stempel

Latarnie naftowe

gospodarcze, graniaste po z. 2-40, najlepsze z istniejących, jedynie nie zawodzące. Okrągłe zwykłe po z. 1-15 i 1-30, okrągłe z płaskimi szczytami po 1-90. Puchodnie naftowe do drogi po z. 2-50, wahadłowe 3—. Kuchnia naftowa znakomitej konstrukcji po z. 1-80, 2-50, 3-25 i wyższe poleca

ANTONI HALLSK
handel wyrobów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki 1. 9.
(Cenniki na życzenie.)

ANTONI ENDERS

we Lwowie, Rynek 1. 26
poleca po najniższych cenach wszelkie towary drobiazgowo damskie, hafty zaczęte 6169 i wszelkie galunki włóczek i jedwab.

Na zime!

Kaftaniki, Koszule systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65 et., 75, 90, 110 do najlepszych wełnianych po z. 2 80, poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Dobra tabularne

w powiecie horodzieńskim położone, o 1 1/2 godzinny jazdy koleisnem krajowym od stacyi kolei Lwowsko-czerwono-wodskiej Turka oddlegle, obszaru 670 morgów, z tych 270 m. 13 m. pastwisk, reszta ornaj najlepszej gleby puzennej, są wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi nowo pobudowanymi i zasiewami ozimymi pod warunkami przystępnymi natychmiast do sprzedania, ewentualnie też do zamiany na majątek lasowy. Szczegółów udziela kancelarya adwokata Dr. Kajetana Maramorosa w Kołomyi. 6165

Skład kawy i herbaty

ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie
ulica Ossolińskich 1. 11,
filia ul. Trzeciego Maja 1. 2
poleca 5288

Najprzedniejsza

KAWY
1/2 kilo z. 1.—

Najlepsze

HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie 1/4 kilo z. 1 do 2 z.

Koniak czysty, kuracynowy, butelka 1 z. 80 et. do 5— z.

Wina lecinioze: Malaga, Madra, Sherry i Lacrima Christi butelka od z. 1:80 do 2:50.

JAN JARZYNA
już i z. 100 et.

we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogaty zaopatrzonej skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

ANTONI ENDERS
Lwów, Rynek 26
poleca w największym wyborze przybory do robienia sztucznych kwiatów papiery, środki, liście, trawki itp. jak najtaniej. 6171

200 z.

po pewnego miesięcznego dochodu bez ryzyka i kapitału oferujemy każdemu za sprzedaż losów dozwolonych ustaw. Oferty pod 100 et. an Rudolf Mosse. Wien. 6143

Poszukuje się

osoby w średnich latach, przyjemnej powierzchowności i uosobie, która do większych zadań na wieś. Pisemne oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia należy nadsyłać pod adresem pani Z. Gótzowej w Okocimie. 6175

Analiza cen zarzem
Podręcznik dla budowniczych
Władysław Skwarczyński,
zobroszowana z. 4:50, oprawa w płótno z. 5 bez przesyłki, do nabycia u autora we Lwowie, ul. Kochanowskiego 1. 2.

Znany w całym świecie

malinowy chrzan

tegoroczny zbiór, 100 kg. franco z opakowaniem 25 do 35 z. 5 kg. po z. 25— z. 20— z. 2— do 2:40, dalej kapusta i cebula całymi wagonami do nabycia u Roberta Brdlika, kupea w Kuttenbergu (Czechy). 6084

KASY stare i nowe sprzedaje 4688 najtaniej

EMIL WEINER
Wien 1., Salzthor-gasse 4

Szczoteczki
do zębów
w największym wyborze
poleca 5876

O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Teatralna 7.

Masa woskowa,
Masa francuska,
Lakier bursztynowy

w najlepszych gatunkach i najtaniej w składzie firmy handlowej

WOLF CZCZP
we Lwowie, Żółkiewska 1. 2.

Dla starszych i młodszych
mężczyzn!

Najlepiej zastępują kopaiwę-kubęby, perły santalowe i wszelkie inne lekarstwa

Starz. lekarza sztab. Dr. Müllera wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lekarskich sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze, najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. — Skutek często już po kilku dniach widoczny. Także i w zastarzałych przewlekłych chorobach wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. 1. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) z. 1:60, Nr. II. na przeszarżowane chronicznie przewlekłe cierpienia (wycieki) z. 2:50, po z. 25 et. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedyną główną skład wyrażającą St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wilmersgasse Nr. 38, gdzie wszelkie listowe zamówienia adresować należy.

Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 6158

WEŁNY
na pończochy i skarpetki, 1 deka po 5, 7, 10 et., poleca w największym wyborze 6170

Handel towarów drobiazgowych

ANTONI ENDERS
Lwów, Rynek 1. 26.

Wincenty Kuczabiński
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3

Zakład wyrobów introligatorskich galanterijnych
Skład specjalny ksiąg do nabożeństwa, obrazów, ram itp. poleca 6148

TEKI DYPLOMOWE I ADRESOWE
artystycznie wykonane po miernych cenach. Również przyjmuje się wszelkie roboty kaligraficzno-rysownicze jak: herby, dyplomy, adresy, laury itp.

APTEKA
„ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL“

Pigułki krew przeczyszczające
zwane dawniej „Uniwersalnymi pigułkami“, zastępują zupełnie na tę nazwę, bo rzeczywiście okazały się skutecznymi we wielu chorobach. Pigułki te rozpowszechnione są do wielu lat i mało znalazły się domów, gdzieby tego środka domowego brakowało. Zalecany przez lekarzy środek w chorobach powstających z nieczystości.

Cena: 1 pudełko o 15 pigułkach 21 et. Rulon z 6 pudełeczek 1 z. 5 et., za zaliczką z. 1:10 bez opłaty porta.

Za poprzednim nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatą przesyłką: Rulonik z. 1:25, 2 ruloniki z. 2:30, 3 ruloniki z. 3:35, 4 ruloniki z. 4:40, 5 ruloniki z. 5:20, 10 ruloników z. 9:20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)

Upraszamy wyraźnie żądać: „J. Pserhfera przeczyszczających pigulek“, i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko J. Pserhofer, i to w czerwonym kolorze.

Balsam przeciw odmrożeniu
J. Pserhfera 1 tygielek et. 40 — franco et. 65.

SOK z BABKI flaszeczka 50 et.

Amerkańska MAŚĆ GOŚCOWA
tygielek z. 1:20.

Proszek przeciw poceniu się nóg
cena pudełka et. 50, franco et. 75.

Balsam przeciwko wolom
flakon et. 40 — franco et. 65.

Za poprzednim nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Mały przemysł

artykułami pierwszej potrzeby i wielkiego obrotu łatwo urządzić w szedzie małym wydatkiem. Zyski są zapewnione. Frankowane listy zaopatrzone marką 10-centową do Eggart & Comp. Medyolan, Włochy.

FRANCISZEK DŁUGOSZ
w Korczynie obok Krosna
poleca 6112

swoje wyroby krajowe

PŁOTNA LNIANE
czysto białe, waue, od najcieńszych do najgrubszych. Stołowa białe, obrusy, Serwety, chusteczki do nosa, ręczniki, dyki, wyroby adamażkowe, płótna cegetuchowe na letnie ubrania, ścielki i t. d. Półki na żądanie.

Piasty!

Znakomity gatunek kartofli produkcyi Dolkowskiego, bardzo plenny i zawierający od 23 do 25% skrobi, sprzedaje folwar Twierdza w z. 2:30 z workiem loco stacya Mościska w jesieni, lub z. 3:20 na wiosnę. Zgłoszenia przyjmują Zarząd dóbr Twierdza p. Chorośni- a, dokąd zapas starczy. 6067

OSTATNI WYNALEZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło IXora nie tylko się zaleca wykrytym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek.

Zagodzi i białe powłoki ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

SANS RIVAL!

Magasin Gorset de Paris
Lwów, plac Halki 1. 15
(w gmachu Banku hipotecznego)

połącza prawdziwe paryskie

GORSETY DAMSKIE

prawdziwe faszbinowe najnowszej kroju różnokolorowe, jako to: szare, białe, czarne, czerwe, drap, niebieskie, bordeaux i różowe.

Gorset balowy z przedniej białej satyny, z ramiem, wysoko lub nisko sznurowany, po z. 2:50, 3, 3:50.

Gorset z przedniego białego dreliechu, z ramiem, po z. 3:50, 4, 5, 6.

Gorset z najlepszego czarnego kłotu, z podszewką gradową z ramiem, po z. 3, 4, 5, 6, 8.

Gorset z podwójnej materii ażurowej, wykwintny, z ramiem, fason najnowszy po z. 5, 6.

Gorset wysoko sznurowany, z dreliechu, forma gorsowa, krój elegancki po z. 3:50, 4, 5, 6.

Gorset z jedwabnego atłasu, bardzo wykwintny, z koronkami i szerebkami jedwabnymi taśmami po z. 10, 12, 15.

Gorset dla dam lepszej tury, z dreliechu szarego z gurtiem elastycznym, z ramiem, po z. 6, 7, 8.

Sznurówka dla osób w poważnym stanie będących, czyli sznurówka dla młodych dam karmiących, najlepszy fason, do zapinania z przodu oraz do ściśnięcia lub rozszerzania, albo też wstawka elastyczna z najlepszego satyny lub dreliechu, po z. 6, 7, 8, 9, 10.

Sznurówka dla dziewcząt każdego wieku, do trzymania się prosto, z szelkami w najlepszym gatunku, satynowa, z ramiem po z. 2:50, 3, 3:50, — a la Sirene C. p. po z. 3:50, 4:50, 5, 6:50.

Novaeutes Gorset Stefanie po z. 3:50 4, 5. — Brykle na 5 guzików.

Gorset Klara 38—38—40 etm. długi, francuski nieczyst dreliech po z. 3, 3:50, 4, 5, 7.

Gorset Pancer 34—36 etm. długi, francuski nieczyst dreliech po z. 2:50, 3, 4, 5.

Wszystkie części różnej objętości są na składzie. Stare gorsety przyjmują się do naprawy.

Dr. Gölis'a uniwersalny

proszek do potraw 6117

(wprowadzony w roku 1857).

Dietyczny środek pomagający trawieniu.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii.

Cena małego pudełka 84 et., dużego z. 1:26.

Każde pudełko powinno być opatrzone pieczęcią „Dr. Gölis“ i zamknięte protokołowaną marką, następnie etykieta z podpisem: Dr. Józefa Gölis następcy. Należy wyraźnie żądać: „Dr. Gölis'a uniwersalnego proszku do potraw“.

Wyłącznie producent (od roku 1868)

Dr. Józefa Gölis'a Następcy

Wiedeń, I. Stephansplatz 6 (Zwettlthof).

Rozsyłka hurtowna i drobna.

Pompy

Wiener Niederlage
der
Deutschen-Wasserwerks-Gesellschaft
in Höchst a./M.

Schottenring 8 **Wien I.**, Hessgasse 6.

Cenniki i katalogi specjalne gratis i franco.

Wentyle

Konkurs.

W Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu opróżnioną jest posada ochmistrza z placą roczną 400 z., wolnem pomieszaniem i wiktami. Kandydaci, z których pierwszeństwo mieć będą pedagogowie bezżenni z nieprzekroczonym wiekiem normalnym, podania wniesić mogą do Kuratorji fundacyi hr. Skarbka we Lwowie, gmach teatralny, najpóźniej do 1. grudnia 1894.

Obsadzenie nastąpi przewizorycznie na rok próby.

We Lwowie, dnia 1. listopada 1894.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 1. 3, ulica Halki 1. 19, w Krakowie Sukienice 1. 20, w Czerniowcach Rynek 1. 2

połącza niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE
jako to:

Mydło białkowe — używa się przeciw wyrzutom i plemom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość — kawałek — 25

Mydło borakowe, wpływa bardzo korzystnie na skórę, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, przyszykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piałom i zgrubieniu naskórka — 25

Mydło kamforowe — usmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk — 25

Mydło kamforowo-słarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek — 30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek — 20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuserek — kawałek — 20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa przyszy, liszaje, świerzby, trądziki, pieć odświeża i wydelikatnia — kawałek — 35

Mydło słarkowe z wielkimi powodzeniem używa się do zniszczenia przyszy i wszelkich wyrzutów na skórę — 25

Mydło słarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzby. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalazione a tak kosztowne środki — kawałek — 35

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziesięciu), jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia